wronieckie sprawy

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

NR 10(32) 19 września 1993 r. cena 5000 zł

DO TRZECH RAZY SZTUKA

Niewiele ponad cztery lata minęły od pogrzebu PRL, a już stoimy w obliczu trzeciej kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu.

Warto przy tej okazji podzielić się kilku refleksjami na temat podstawowej instytucji demokracji, jaką są najwyższe organy przedstawicielskie.

Parlament

Parlament jako instytucja uformował się w Anglii w trzynastym i czternastym wieku, w Polsce pod nazwą sejmu funkcjonował od schyłku piętnastego wieku. Od wieku osiemnastego w Anglii uzyskał dominację nad władzą wykonawczą. Był instytucją składającą się najczęściej z dwu izb: niższej, mającej największy wpływ na los kraju i podejmującej uchwały, oraz wyższej, spełniającej funkcję kontrolną i reprezentacyjną.

W parlamencie reprezentowani mogą być mieszkańcy kraju, posiadający prawa obywatelskie. W przedrozbiorowej Polsce reprezentacji sejmowej nie mieli nie tylko chłopi, ale także mieszczanie, posiadający niemały potencjał gospodarczy. Na Zachodzie prawo wyborcze ograniczano najczęściej tzw. cenzusem majątkowym. Ludzie nie mający dochodów powyżej pewnego progu, nie mogli wybierać posłów. Była w tym pewna zdrowa logika - grupa ta była najłatwiejsza do przekupienia przez możnych, dowodem na to jest degeneracja polskiego sejmu w osiemnastym wieku, gdy magnateria rządziła przy pomocy kupionych głosów ubogiej szlachty zaściankowej.

Kompetencje

Funkcje parlamentu kształtowały się niejako naturalnie, od doradzania panującym do ustanawiania praw. Pierwsze jasne określenie jego roli ma miejsce w dziele osiemnastowiecznego myśliciela i prawnika francuskiego, Monteskiusza. W dziele „*O duchu praw*" sformułował on zasadę rozdziału trzech władz: prawodawczej, należnej parlamentowi, wykonawczej, sprawowanej przez rząd lub króla i jego gabinet, oraz sądowniczej, która musi być niezawisła w działaniu i zależna tylko od prawa. Ta zasada z pewnymi modyfikacjami jest na ogół do dziś przestrzegana w krajach demokratycznych.

Tak więc **parlament ma obowiązek stanowienie prawa**, natomiast nie jest jego rolą bieżąca interwencja w sprawy kraju, zwłaszcza nie może być platformą walki o partykularne i lokalne interesy.

Totalitaryzmy

Dwudziestowieczne totalitaryzmy (faszyzm, komunizm) pozostawiły parlament jako instytucję fasadową, bez większego wpływu na sprawy polityczne, ale będącą w świadomości ludzi dowodem na istnienie demokracji.

Totalitaryzm polegał na skupieniu w ręku jednej partii pełni władzy politycznej: ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Do tego dochodziło panowanie nad ideologią czyli przekonaniami i sumieniami obywateli. W przypadku komunizmu wszechwładza partii rozciągała się także nad gospodarką. Poznański filozof, prof. dr Leszek Nowak, nazwał to „trójpanowaniem" - skupieniem w ręku partii pełni władzy politycznej, ekonomicznej i kapłańskiej. Poglądowym przykładem jest Korea Północna czy Kuba.

Co może Sejm?

Sejm w zasadzie nie zajmuje się sprawami doraźnymi. Ma na nie wpływ pośredni przez fakt powołania rządu. Nie zajmuje się także sprawami gospodarczymi. Ma bardzo pośredni, ale istotny wpływ **nie ma konkretne procesy gospodarcze, ale na warunki rozwoju gospodarki**, poprzez ustanawianie praw ekonomicznych, np. wysokości podatków. Najkrócej działającym czyli najbardziej doraźnym prawem powinien być budżet państwa, który obowiązuje jeden rok. Sejmu w zasadzie nie obchodzi ideologia, która jest prywatną sprawą obywateli, o ile nie zagraża wolności innych ludzi i bezpieczeństwu państwa.

1993·09·19

Teoretycznie poseł nie powinien reprezentować interesów ani partii, ani społeczności lokalnej, lecz mieć na uwadze dobro całego kraju. W praktyce reprezentuje on wizję państwa stworzoną przez partię, która go wysunęła. Znajomość problemów lokalnych oraz kontakty z wyborcami mają dopomóc mu w rzetelnym sprawowaniu jego funkcji. Dbałość, aby jego region nie był dyskryminowany w skali kraju, jest niczym innym jak dbałością o interes kraju jako całości.

Kontrola

Uchwały Sejmu podlegają kontroli i zatwierdzeniu przez Senat i Prezydenta. To podwójne „sito" ma na celu wyeliminowanie praw, których skutki będą niezgodne z oczekiwaniami. Ponieważ Sejm w demokratycznym społeczeństwie odzwierciedla sprzeczność interesów różnych grup społecznych, potrzebne są instytucje „obiektywizujące", zapewniające również ochronę praw tych w danym momencie słabszych.

Sprzeczności interesów w Sejmie najwyraźniej zaznaczają się w czasie uchwalania ustawy budżetowej i mogą doprowadzić do paraliżu władzy wykonawczej przez np. stawianie jej niewykonalnych zadań, lub przez pat parlamentarny polegający na niemożności wyłonienia większości powołującej rząd. Wtedy Prezydent ma prawo rozwiązania Sejmu, któ-

ry nie jest w stanie spełniać swoich statutowych funkcji. Automatycznie rozwiązaniu ulega także Senat.

Ustrój

Obecnie w Polsce kształtuje się dopiero ustrój polityczny. Jeśli chodzi o system rządów, obserwujemy ścieranie się trzech koncepcji. Sejm stara się osiągnąć jak największy wpływ na bieżące życie, argumentując to ideą demokracji i rolą organów wybieralnych. Rząd domaga się specjalnych czy ogólnie - większych uprawnień, motywując to większą sprawnością wykonywania władzy. Prezydent dąży do ograniczenia roli Sejmu i rządu na rzecz Urzędu Prezydenta, motywując to interesem Państwa, który potrafi sprawniej realizować, nie będąc uzależniony tak bardzo jak Sejm od koniunktury politycznej. Dopóki ta rywalizacja o wpływy jest prowadzona przez równorzędnych partnerów i w granicach prawa, może mieć pozytywny wpływ na sprawowanie władzy.

Godzina „zero"

W dniu 19 września ci, którzy pójdą do urn, zdecydują nie tylko o **kierunku**, ale i o **jakości** pracy Sejmu przez najbliższe cztery (no, może dwa, trzy) lata. Wybiorą partie, których programy uważają za najbardziej wiarygodne, oraz ludzi, których uznają za najodpowiedniejszych do stanowienia prawa. W każdym państwie do parlamentu trafia pewna liczba ludzi nieodpowiednich, takie są koszty demokracji. Chodzi o to, aby była to liczba możliwie niewielka i mało znacząca.

Wybory we współczesnych demokracjach to, niestety, konfrontacja nie tylko programów, ale i pieniędzy. Ugrupowania zamożniejsze mają większą możliwość wpływania na poglądy wyborców sposobami wypróbowanymi w przemyśle reklamowym. Próby uzdrowienia tego chorego układu nigdzie nie powiodły się w pełni. Radą na to może być wzrastająca świadomość polityczna i ekonomiczna społeczeństwa. No i doświadczenie oraz pamięć.

Wzorzec posła

W świetle ostatnich sondaży opinii społecznej, wyborcy za najważniejszą cechę posła uważają uczciwość. To inne niż w czasie poprzednich wyborów spojrzenie, może pod wpływem ostatnich doświadczeń parlamentarnych. Dopiero potem stawia się rozsądek, otwartość i elastyczność myślową, kompetencje intelektualne, w tym wiedzę prawną, ekonomiczną i polityczną.

Zadaniem posła jest przede wszystkim ustanawianie dobrego prawa, powołanie sprawnego rządu i uchwalenie sprawiedliwego i realnego budżetu. W tym celu nie musi być przystojny, mieć doktoratu honoris causa czy sukcesów w piłce nożnej. Musi jednak budzić zaufanie, że dobrze zrobi to, czego się podejmuje.

Funkcja posła czy senatora to znak społecznego zaufania. Reszta to skutki krzyżyka postawionego w tym a nie innym miejscu na kartce do głosowania.

Klemens Stróżyński

LIST OTWARTY

Do Przewodniczącego i Radnych Rady Miasta i Gminy we Wronkach

Zwracamy się ze skargą na prowadzących sklepik z napojami i alkoholem w domku letniskowym u pana Mariana Frąckowiaka w Chojnie.

Odkąd p. M. Frąckowiak z panem Piotrem Podgórskim rozpoczęli sprzedaż alkoholu, nasz odpoczynek zamienił się w piekło. Nie dość, że prowadzi sprzedaż do godz. 22.^{00}, to dosłownie co noc słychać dobijanie się chętnych do zakupu wódki. Dobijanie się do drzwi sąsiadów (nasz domek i p. Mariana Frąckowiaka to bliźniak) byłoby jeszcze do zniesienia, gorzej, gdy podchmieleni klienci omyłkowo zaczynają natarczywie dobijać się do naszych drzwi i okien i domagać się sprzedaży wódki. Miało to wielokrotnie miejsce i po północy. Oczywiście są oni zawsze usatysfakcjonowani, alkohol otrzymują.

Dnia 7 sierpnia 1993r. o godz. 1.15 obudził nas pan H. M.) zamieszkały w Chojnie, prosząc o sprzedaż wódki. Następnie dnia 9 sierpnia 1993r. o godz.1.30 obudził nas A. R.*) zam. we Wronkach, również domagając się sprzedaży alkoholu. Był w towarzystwie żony i dwóch innych osób, które piły wódkę siedząc przed punktem sprzedaży.*

Budzono nas jeszcze wielokrotnie podczas innych nocy. Podjeżdżają klienci po alkohol samochodami i motocyklami. Warkot silników i pukania zakłócają nam ciszę i przerywają sen.

Poza tym bardzo często musimy wysłuchiwać ordynarnych przekleństw osób konsumujących piwo bezpośrednio po zakupieniu w pobliżu domku. Niejednokrotnie załatwiają potrzeby fizjologiczne pod naszym balkonem lub domkiem. Trudno podać nam w tym miejscu nazwiska wszystkich wczasowiczów, gdyż ich po prostu nie znamy.

Wyrażamy zdziwienie i ubolewanie, że Burmistrz Miasta i Gminy wydał zezwolenie na sprzedaż alkoholu w domku letniskowym, będącym w dodatku bliźniakiem, wiedząc, że może to zakłócić spokój innym wypoczywającym. Czyżby zaspokojenie spragnionych alkoholu było ważniejszą sprawą od spokoju i wypoczynku ludzi, którzy już przed laty uzyskali pozwolenie na budowę domku, w którym mieli godziwie wypoczywać - panie Burmistrzu?

Aleksandra i Andrzej Staszek

PS. Te wakacje już się skończyły, myślimy, że przyszłorocznych nie przyjdzie nam spędzać w podobnej atmosferze.

*) Pełne imię i nazwisko do wiadomości radnych. [red.]

Wychowanie w trzeźwości do 100 metrów

Jestem właścicielem lokalu położonego na plaży nad jeziorem Radziszewskim w Chojnie. Dnia 22.06.93 r. złożyłem wniosek do UMiG Wronki o wydanie mi zezwolenia na sprzedaż piwa, łącznie z prośbą o pozytywne zaopiniowanie mego wniosku, umotywowaną dużymi nakładami, jakie poniosłem przy remoncie a właściwie budowie lokalu, oraz tym, iż prowadzona działalność jest jedynym źródłem utrzymania dla mnie i mojej żony.

11 sierpnia (po 48 dniach!) otrzymałem odpowiedź negatywną. Powołano się na § 3 uchwały Rady MiG Wronki nr XXXIV /206 /93 z dnia 30 czerwca br. Mówi on o wymaganej odległości 100 m od kąpieliska. Mój lokal nie spełnia tego wymogu. Chciałbym zapytać, czy uchwała, która w tym punkcie jest kopią wielokrotnie krytykowanej, czy wręcz ośmieszanej ustawy o wychowaniu w trzeźwości z 1983 r., jest właściwa i skuteczna? Nie sądzę, aby odległość 150 czy 300 m była jakąkolwiek przeszkodą. Co więcej, kto chce wypić alkohol na plaży (przynajmniej w Chojnie) i tak to robi, i nie ma znaczenia, w jakiej odległości od jeziora alkohol ten kupił.

Na terenie ośrodka wczasowego znajdowało się w sezonie 10 punktów sprzedaży piwa (w tym jeden również z wódką). Ja jako jedyny zezwolenia nie otrzymałem. A jak wygląda usytuowanie punktów? Na parkingu było ich 6, w odległości ok. 200 m od kąpieliska, a 10-30 m od stawu.

Postulowałbym, aby zrezygnować z absurdalnych przepisów, a każdy tego typu przypadek rozpatrywać indywidualnie. Sądzę, że dobrym pomysłem byłoby wydanie zezwolenia na krótki, próbny okres — ewentualne skargi byłyby podstawą do jego cofnięcia. Przede wszystkim jednak należałoby zmienić stosunek władz do petenta, który nie powinien być traktowany jak intruz i natręt tylko dlatego, że kwestionuje śmieszne czasem przepisy. A może Radni zechcą znowelizować podjętą w pośpiechu uchwałę o zasadach sprzedaży alkoholu na terenie gm. Wronki?

Z poważaniem
Jakub Szpringer

Komisje Wyborcze

Na podstawie art.68 ust.1 ustawy z dnia 28 maja 1993r. **Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej** [Dz. U. nr45 poz.205] Zarząd Miasta i Gminy Wronki Uchwałą Nr101/79/93 z dnia 27 sierpnia 1993r. powołał **Obwodowe Komisje Wyborcze** dla przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, które odbędą się w dniu 19 września 1993r.:

★★★

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 1
Wronki, Dom Kultury, tel.540-141

1. **Zygmunt Zakrzewski**
2. Antoni Kudliński
3. Zenon Wilczyński
4. Henryk Kudyk
5. Bogdan Tomczak
6. Wiesław Michalak
7. Bogdan Czerwiński
8. Dorota Wajdeman
9. Kazimierz Kwaśny

(Wszyscy są mieszkańcami Wronek)

★★★

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 2
Wronki, Szkoła Podstawowa Nr 3, tel.540-748

1. **Marian Mikołajczak**
2. Zygmunt Nowak
3. Piotr Podgórski
4. Edward Boch
5. Tomasz Ziółek
6. Michał Markowiak
7. Krystyna Boracka
8. Jolenta Ostrowska
9. Maria Czekalska

(Wszyscy są mieszkańcami Wronek)

★★★

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 3
Wronki, Szkoła Podstawowa Nr 1, tel.540-316

1. **Jerzy Pawlak**
2. Piotr Bilski
3. Ewa Firlet
4. Marian Frąckowiak
5. Jacek Ratajczak
6. Arkadiusz Michalak
7. Grażyna Stryczyńska
8. Janina Brzóska
9. Władysław Dorna

(Wszyscy są mieszkańcami Wronek)

★★★

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 4
Wronki, Świetlica OSP, tel.540-133

1. **Zdzisław Drozdowski**
2. Andrzej Dróżbik
3. Andrzej Pieprzyk
4. Marian Januszak
5. Andrzej Hibner
6. Zdzisław Dzik
7. Andrzej Borowczak
8. Małgorzata Skrzypczak
9. Hanna Biskup

(Wszyscy są mieszkańcami Wronek)

★★★

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 5
Wronki, Technikum, tel.540-213

1. **Jerzy Łodyga**
2. Wojciech Niewiedział
3. Kazimierz Spychała
4. Ireneusz Rychlewski
5. Henryk Przybysz
6. Romuald Prajs
7. Krzysztof Świderski
8. Małgorzata Mazurkiewicz
9. Tadeusz Dominiak

(Wszyscy są mieszkańcami Wronek)

★★★

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 6
Nowawieś, Szkoła Rolnicza, tel.540-025

1. **Marian Mielcarek** (Wronki)
2. Stanisław Hojan (Nowawieś)
3. Bronisława Brust (Nowawieś)
4. Edward Chytry (Nowawieś)
5. Andrzej Wilk (Wronki)
6. Wojciech Frasunkiewicz (Nowawieś)
7. Teresa Dąbrowska (Wronki)
8. Jolanta Filipczuk (Nowawieś)
9. Bogusław Grzybek (Marianowo)

★★★

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 7
Wronki, Szkoła Podstawowa Nr 2, tel.540-313

1. **Stanisław Konieczny**
2. Antoni Ostrogłowa (Popowo)
3. Danuta Urban
4. Stanisław Woźniak
5. Władysław Gromadziński
6. Grażyna Kaźmierczak (Nowawieś)
7. Irena Gzylkowiak
8. Stanisław Kubacki
9. Marek Sobkowiak

(Pozostali są mieszkańcami Wronek)

★★★

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 8
Chojno, Klub, tel.547-120

1. **Stanisław Majdański**
2. Andrzej Olek
3. Zofia Rybarczyk
4. Bronisław Jankowski
5. Bolesław Mikołajczak
6. Zenon Bednarek (Wronki)
7. Jan Jankowski
8. Tadeusz Ciesielski
9. Edmund Olek

(Pozostali są mieszkańcami Wronek)

★★★

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 9
Biezdrowo, Szkoła Podstawowa, tel.540-205

1. **Mieczysław Sobański** (Biezdrowo)
2. Zenon Andrzejak (Biezdrowo)
3. Włodzimierz Brzóska (Pożarowo)
4. Władysław Nowak (Pierwoszewo)
5. Wacław Grzelak (Pożarowo)
6. Danuta Dura (Pożarowo)
7. Stanisław Borowicki (Biezdrowo)
8. Stanisław Biniak (Kłodzisko)
9. Bogdan Dziubała (Kłodzisko)

★★★

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 10
Wronki, Zakład Karny, tel.540-121

1. **Marian Urbaniak**
2. Stanisław Żołądkowski
3. Waldemar Jarysz
4. Ryszard Perz
5. Henryk Buda
6. Stefan Mikołajczak
7. Albin Kasperczak

(Wszyscy są mieszkańcami Wronek)

wronieckie sprawy

64-510 WRONKI
Skr. poczt. 41

Redagują: Paweł Bugaj (red. naczelny), Klemens Stróżyński, Krystyna Tomczak, Bogdan Tomczak
Współpracują: Eligiusz Grupiński, Wojciech Kudliński, Janusz Łopata-Łowiński
Skład komputerowy: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne „COMTEXT" spółka z o.o. Poznań, ul. Ziębicka 35 tel. 675-733, 325-890
Druk: Wojciech Jopp Zakład Poligraficzny Poznań, ul. Łużycka 40 tel. 23-20-51.
Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adiustacji. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń: reklamowe 4500 zł za 1 cm², drobne i okolicznościowe — 3000 zł za 1 cm².
***Nakład:** 2300 egz. Pismo finansowane przez Wroniecki Ośrodek Kultury.*
Dyżur redakcyjny: środa, godz. 16.00 — 19.00, Wroniecki Ośrodek Kultury ul. Poznańska 59 tel. 540-141.

Bogdan Szymkowiak

Wiceburmistrz Miasta i Gminy Wronki Kandydatem na posła do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w wyborach 1993 roku w Okręgu Wyborczym nr 32 w Pile.

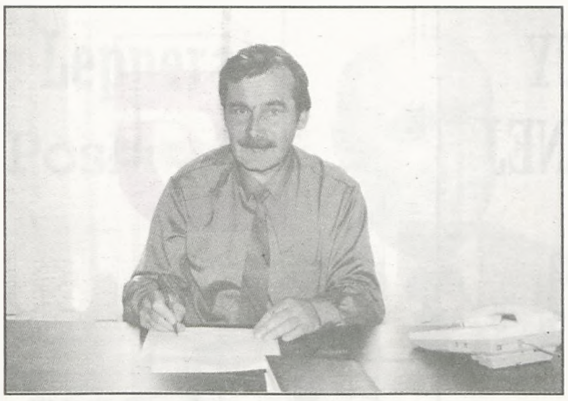

Charakterystyka osobowa kandydata

Bogdan Szymkowiak
Syn Antoniego i Jadwigi adres zamieszkania Wronki ul. Powst. Wlkp. 22 wiek 45 lat absolwent Politechniki Poznańskiej zawód inżynier mechanik studia podyplomowe na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu rzemieślnik od 1980 roku w branżach: Elektromechanika-Elektronika Biuro Rachunkowe I.B.S. we Wronkach.
W wyborach samorządowych w 1990 roku wybrany radnym Rady Miasta i Gminy we Wronkach.
Wiceburmistrz Miasta i Gminy we Wronkach.

Stan cywilny i rodzinny:

Żonaty, ojciec dwóch córek. Żona Janina jest nauczycielką biologii.
Pracuje zawodowo w Szkole Podstawowej nr 3 we Wronkach.

Córka Iwona jest studentką 4 roku Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na Wydziale Neofilologii. Równolegle jest studentką 2 roku Historii Kultury Europejskiej na tej samej uczelni.

Córka Agnieszka jest uczennicą 3 klasy Liceum Ogólnokształcącego w Szamotułach. Równolegle jest uczennicą 4 klasy Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Szamotułach w klasie instrumentów perkusyjnych.

Program wyborczy:

1. Decentralizacja władzy państwowej, zmniejszenie roli państwa w zarządzaniu krajem, umocnienie władzy sądowniczej.
2. Zdecydowanie więcej władzy i pieniędzy w ręce samorządów lokalnych.
3. Mniejsze i równe podatki z jednoczesnym, radykalnym uproszczeniem systemu podatkowego.
4. Ulgi inwestycyjne dla wszystkich podmiotów gospodarczych.
5. Sezonowe, większe, preferencyjne kredyty dla rolnictwa.
6. Systemowe ograniczanie bezrobocia poprzez nieskrępowany dostęp do organizacji robót interwencyjnych i publicznych przez zainteresowane tematem podmioty gospodarcze.
7. Systematyczna, programowa prywatyzacja gospodarki i sfery budżetowej państwa.
8. Promocja budownictwa mieszkaniowego w oparciu o ulgi podatkowe i nisko oprocentowane kredyty hipoteczne zabezpieczane na budowanych mieszkaniach.
9. Ochrona środowiska naturalnego realizowana poprzez budowę infrastruktury technicznej związanej z ekologią. Wpływy z kar ekologicznych w całości mają stanowić dochody odpowiednich samorządów przeznaczone wyłącznie na ochronę środowiska naturalnego na ich terytoriach.
10. Dobrowolne ubezpieczenia, opieka społeczna oparta na działalności charytatywnej kierowanej przez instytucję kościelną, finansowana z wpłat oraz składek odliczanych w całości od zobowiązań darczyńcy wobec państwa.
11. Silna, stanowcza, praworządna, bardzo dobrze wyposażona i uzbrojona, wysoko opłacana policja państwowa i municypalna.
12. Bardzo dobrze opłacana, zawodowa armia wywodząca się z naborów ochotniczych.

SZANOWNY CZYTELNIKU

W dniu wyborów realna i faktyczna władza w Polsce będzie w Twoich rękach. To właśnie Ty będziesz decydował o dalszych losach Polski.

To Ty zdecydujesz o przyszłości swojej, swoich bliskich i całej Rzeczypospolitej. Na czas wyborów wszystkie partie i ugrupowania polityczne przygotowują stosowne programy wyborcze. Trzeba Ci się jednak zastanowić nad tym czy program, który wybierzesz ma być realny, czy tylko stosowny, obliczony i napisany na czas wyborów. Za każdym programem wyborczym stoją określeni ludzie. Kandydaci którzy prezentują sobą określone osobowości, charakter, przekonania, dokonania, osiągnięcia osobiste i zawodowe, określone poziomy wiedzy i predyspozycje do pełnienia odpowiedzialnej roli posła, słowem cały dorobek własnego, dotychczasowego życia, oraz mniej lub bardziej określone i realne wizje przyszłości. To właśnie człowiek na którego oddasz swój głos w wyborach przez następne lata będzie Twoim przedstawicielem w Sejmie. Poseł wybrany przez Ciebie powinien realizować Twoje nadzieje i oczekiwania.

Czy tak się jednak stanie? Kogo wybrać.

Czym kierować przy tym wyborze - programem czy osobą która się z nim utożsamia, czy może jednym i drugim? Czy znowu wybierać ludzi, którzy w poprzednich okresach nie zdołali pomimo posiadanych możliwości zapewnić Polsce właściwej drogi rozwoju?

Może tym razem wybrać reprezentantem narodu człowieka, który swoim dotychczasowym i obecnym działaniem w swoim środowisku udowodnił, że jest realistą zdolnym do tworzenia i określania nowych celów w nowej polskiej rzeczywistości? Nasze, wspólne, dotychczasowe, polskie wybory nie były trafne. Polska nadal stoi na rozdrożu. Wszystkie poprzednie parlamenty i rządy nie potrafiły jednoznacznie określić celu i drogi rozwoju dla naszego państwa. Nie potrafiły zmienić systemu zarządzania państwem w ten sposób, aby ludzie przedsiębiorczy mogli bez ograniczeń realizować własne cele dając tym samym pracę i odpowiadające tej pracy zarobki wszystkim chcącym uczciwie żyć.

Nie potrafiły lub też nie chciały zabezpieczyć odpowiedniej egzystencji sferze budżetowej, emerytom i rencistom.

Czy polski rolnik musi być biedny?

Czy polski robotnik musi być bezrobotny?

Czy polska rodzina nie może mieć własnego mieszkania?

Czy polska prywatyzacja musi polegać na rozkradaniu majątku?

NAJWYŻSZY CZAS aby w Polsce zapanowały rządy POLITYKI REALNEJ. Realne rządzenie krajem to takie rządzenie, które zawsze pozostawać będzie w związku z potrzebami i oczekiwaniami ludzi jako narodu.

Swój wyżej przedstawiony program uważam za program realny, z tego powodu, że preferuję w nim przedsiębiorczość, gospodarność, własność prywatną, swobodny i nieskrępowany opiekuńczą funkcją państwa rozwój społeczny we wszystkich sferach życia narodu. Mój program zbieżny jest w swych założeniach z deklaracją i programem Unii Polityki Realnej. Głównie z tego powodu nie będąc członkiem tej partii zdecydowałem się przyjąć ofertę Unii o kandydowaniu na posła do Sejmu. W wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w 1993 roku kandyduję z ramienia Unii Polityki Realnej jako lider listy w Okręgu Wyborczym nr 32 w Pile.

Ostateczna decyzja szanowny czytelniku dotycząca ustanowienia posłem do Sejmu odpowiedniego kandydata jest Twoim niezawisłym i niezbywalnym prawem.

Przed jej podjęciem ponownie przeczytaj z rozwagą i głęboką refleksją cały mój artykuł, dokonaj jego konfrontacji z naszą polską przeszłością, teraźniejszością i Twoim osobistym obrazem przyszłej Polski.

Dopiero potem idź do wyborów i decyduj.

Jedyna moja konkretna uwaga to taka że:

złym posłem będzie ten kto w swojej wizji kraju, ogranicza się do rozwiązywania problemów określonej grupy społecznej, zatracając z pola widzenia inne pozornie mniej uprawnione grupy i sprawy.

Z wyrazami uszanowania

Bogdan Szymkowiak

Lista wyborcza nr: 12 Okręg Wyborczy 32

Rada Główna KONSERWATYWNO-LIBERALNEJ PARTII POLITYKI REALNEJ

1. **Bogdan Szymkowiak, lat 45, inż., Wronki,**
2. Zdzisław Dusikowski, lat 46, inż., Wągrowiec,
3. Tomasz Schoen, lat 26, matematyk, Piła,
4. Maciej Przemysław Kamiński, lat 27, historyk, Piła,
5. Marek Wilczyński, lat 31, lekarz, Piła.

SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ

Okręg Wyborczy nr 32
Karta do głosowania nr: 5

ROMUALD AJCHLER

Lat 44, żonaty, dwoje dzieci. Prezes jednej z najlepszych w kraju Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Dąbrowie gm. Wronki — członek Naczelnej Rady Spółdzielczej.

Zdecydowanie przeciwstawiam się!

1. Wyniszczaniu przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych oraz rzemiosła i rolnictwa.
2. Niekontrolowanemu wzrostowi bezrobocia.
3. Ograniczaniu środków budżetowych na zdrowie i oświatę.
4. Arogancji władzy.

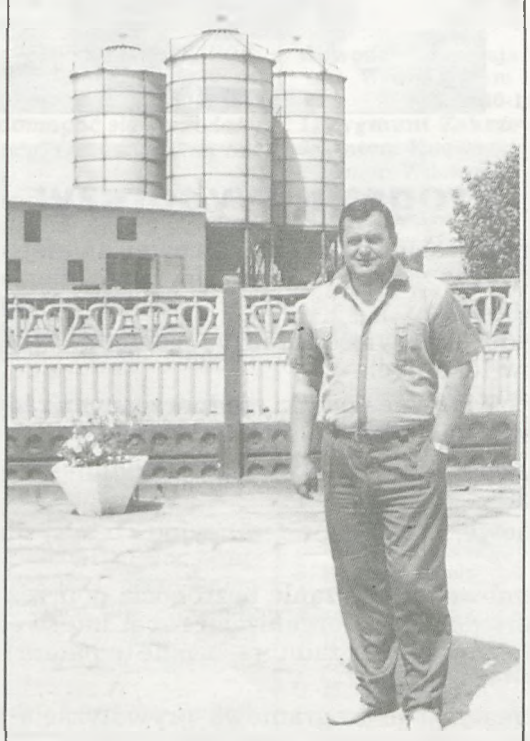

Moje gospodarskie doświadczenie i efekty mojej pracy niech będą gwarancją dla mojej przyszłej pracy parlamentarnej.

Mieszkańcy Wronek!
Swoją osobę stawiam do Waszej dyspozycji.

Zapraszam:

- *10 września g. 20^{00} do sali kina na spotkanie, w którym udział weźmie Józef Oleksy.*

Będę domagał się:

1. Równości prawa dla wszystkich
2. Poprawy polskiej gospodarki dla polepszenia warunków życia wszystkich Polaków.
3. Przełamania beznadziejnej sytuacji w rolnictwie oraz zahamowania katastrofy ekologicznej.
4. Zmiany polityki mieszkaniowej.
5. Poprawy sytuacji emerytów i rencistów oraz osób niepełnosprawnych.
6. Wprowadzenia sprawiedliwego systemu kredytowego i podatkowego dla tych, którzy zajmują się produkcją.
7. Przestrzegania zasad ustroju demokracji parlamentarnej.

Okręg wyborczy 32

SLD 5

Krajowy Komitet Wyborczy
SOJUSZU LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
zgłosił 10 kandydatów:

1. Marek Stefan Borowski, lat 47, Warszawa,
2. Romuald Kazimierz Ajchler, lat 44, technik rolnik, Sieraków,
3. Norbert Antoni Aleksewicz, lat 45, inż. rolnik, Klukowo gm. Złotów,
4. Eugeniusz Buniak, lat 52, nauczyciel, Piła,
5. Andrzej Karol Gawłowski, lat 38, ekonomista, Piła,
6. Wojciech Grzegorz Nowaczyk, lat 52, prawnik, Chodzież,
7. Jerzy Jacek Olszak, lat 52, mechanik, Rogoźno,
8. Leszek Patryk, lat 38, nauczyciel, Kosztowo gm. Wyrzysk,
9. Maria Tokarek, lat 35, pielęgniarka, Piła,
10. Zdzisław Józef Tuderek, lat 53, pedagog, Wałcz.

„997" INFORMUJE

Mieszkańcy Chojna z utęsknieniem zerkali w kalendarz licząc dni do zakończenia sezonu letniego. Napływ turystów i hałaśliwej młodzieży, szukającej odprężenia w alkoholu i wydawaniu nieartykułowanych dźwięków, zmęczył ich w tym roku wyjątkowo.

„Dyskoteki u Pawła" są wg nich jedną z przyczyn. O dziwo, sam gospodarz nie ma problemu. W lokalu jest ład i porządek. „Bramkowi" dobrze wywiązują się ze swoich obowiązków. Kto ma ochotę poszumieć, grzecznie jest usunięty poza teren lokalu. Porachunki odbywają się poza ich terenem. Najczęstszym środkiem wymierzania sprawiedliwości są sztachety z płotów gospodarzy (gdyby sezon był dłuższy, sztachet mogłoby zabraknąć).

Radość, radość ponad wszystko, alkohol w tym skutecznie pomaga zabijając smutki, mieszkańcy wsi odsypiają zmarnowane godziny snu w ciągu dnia, a proboszcz swych niesfornych gości bezradnie do rozumu przywołać usiłuje.

Najgorszymi dniami są piątek i sobota. Goście z Obrzycka usiłują fizycznie rozwiązać problemy z zasiedziałymi od lat mieszkańcami i chłopcami z Rzecina. Na szosach Chojna policja zatrzymuje najwięcej kierowców w stanie nietrzeźwym, za to w pojazdach po brzegi wypełnionych pasażerami (nawet do 10 osób). Motocykliści piratują bez kasków.

Najwięcej spraw skierowanych do kolegium pochodzi z tego rejonu i tak np. mieszkaniec Wronek w wieku około 20 lat jadąc z dziewczyną w wieku 16 lat, prowadząc pojazd marki *Volkswagen Jetta* w stanie nietrzeźwym, nie zauważył stojącego na poboczu samochodu marki *Mercedes* (dobrze oświetlonego, ze światłami pulsującymi). W wyniku uderzenia *Mercedes* zmienił miejsce postoju aż o 25 m. Ślady stłuczki dzięki życzliwym kolegom zostały natychmiast usunięte. Sprawa nie ujrzałaby zapewne światła dziennego, gdyby nie konieczność udzielenia pomocy sprawcy wypadku w Pogotowiu Ratunkowym po kilku godzinach, na skutek pogarszającego się stanu zdrowia.

* * *

Dwóch mieszkańców Rzecina wracając z Mokrza w stanie nietrzeźwym (z nowym zapasem trunków) na prostym odcinku drogi uderzyło w drzewo. Samochód rozpadł się na części pierwsze. Żaden mechanik nie jest w stanie odtworzyć pierwotnego kształtu „Trabanta". Dobrze, że medycy zachowali przy życiu w/w sprawców. Jeszcze raz przysłowie „pijany ma więcej szczęścia niż rozumu" znalazło tu swoje potwierdzenie.

12 sierpnia został wpisany do wydarzeń naszego Komisariatu Policji jako dzień dobroci płynącej od Fabryki Kuchni we Wronkach. W tym to dniu wspaniały sponsor, w osobie dyrektora Wojciecha Kaszyńskiego, przekazał na ręce komendanta Komendy Wojewódzkiej Policji inspektora Mieczysława Tereby kluczyki i dowód rejestracyjny od nowego, w pełni wyposażonego *Poloneza Caro* sprowadzonego wprost z Warszawy.

Świadkami tej miłej chwili byli ponadto: zastępca komendanta KWP ds. gospodarczych nadkomisarz Jan Rudnicki, komendant rejonu Trzcianka podinspektor Stanisław Górniak, przewodniczący Rady Miasta i Gminy Wronki Leszek Bartol oraz wszyscy pracownicy naszego komisariatu.

Komendant Mieczysław Tereba podarował dodatkowo do przekazanego samochodu radio-odtwarzacz. Kluczyki przekazał kierownik Wydziału Dzielnicowego, starszemu sierżantowi Januszowi Buchwaldowi, ponieważ samochód ten przeznaczony został do prowadzenia działań prewencyjnych przez dzielnicowych.

Policjanci Wronieckiego Komisariatu serdecznie dziękują hojnemu fundatorowi FABRYCE KUCHNI we Wronkach za ofiarowany samochód.

P.S. *Wizyta Komendanta inspektora Mieczysława Tereby była pierwszą wizytą na naszym terenie (dobrze, że z tak miłej okazji).*

Krystyna Tomczak

SAMOOBRONA - Leppera

Kandydat na Posła

Stanisław Srokowski

Proponuję:

I. Stopniową, ale skuteczną likwidację bezrobocia:

1. Rozwinięcie systemu robót interwencyjnych i publicznych.
2. Zahamowanie procesu likwidacji przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych, prywatnych, placówek oświaty i służby zdrowia.
3. Przedłużenie czasu wypłat zasiłków dla bezrobotnych.

II. Tworzenie nowych miejsc pracy:

1. Tanie kredyty inwestycyjne, ulgi inwestycyjne.
2. Obniżenie podatków od osób fizycznych i prawnych podejmujących inwestycje w rejonach szczególnego bezrobocia.
3. Natychmiastowa likwidacja rzekomego zadłużenia przedsiębiorstw państwowych.
4. Prywatyzacja z udziałem pracowników — 51% akcji w rękach załogi.

III Politykę społeczną:

1. Ochrona zdrowia, oświaty i nauki - bezpłata
2. Minimum socjalne, dopłaty do czynszów - ochrona najbiedniejszych oraz niepełnosprawnych.
3. Stała waloryzacja płac w sferze budżetowej, emerytur i rent.
4. Zabezpieczenie potrzeb finansowych dla wojska i policji.

IV. Stabilizację warunków gospodarczych:

1. Okresowe zamrożenie cen wszystkich nośników energii.
2. Okresowy zakaz podnoszenia czynszów.
3. Określenie pułapu cen dla monopolistów (sankcje).

V. Politykę rolną:

1. Wprowadzenie interwencjonalizmu państwa, cła ochronne.
2. Systemowe oddłużenie rolnictwa i jego otoczenia, zakaz egzekucji.
3. Wprowadzenie cen opłacalnych na podstawowe płody rolne.

19.09.'93 głosuj na listę nr: 19

Lista wyborcza nr: 19

Okręg Wyborczy: 32

KRAJOWY KOMITET WYBORCZY SAMOOBRONA — LEPPERA —

1. Jerzy Trojanowski, lat 36, rolnik, Tarnowiec gm. Tarnówka,
2. Jan Borsuk, lat 44 rolnik, Krosno gm. Wągrowiec,
3. Renata Beger, lat 35, handlowiec, Dobrzno Wieś gm. Lipka,
4. Dariusz Żurek, lat 34, technik-mechanik, Krajenka,
5. Stanisław Kruczyński, lat 42, inż. rolnik, Jastrowie,
6. Wojciech Jakóbiak, lat 34, technik budowlany, Święta gm. Złotów,
7. **Stanisław Srokowski, lat 47, lekarz weterynarii, Nowawieś gm. Wronki,**
8. Piotr Sosnowski, lat 60, technik leśnik, Ptusza gm. Jastrowie,
9. Witold Bogusław Janowski, lat 45, inż. rolnik Złotów.

TAKA GRA

W okresie kampanii wyborczej na ogół proponuje się wyborcom albo festyny połączone z karmieniem parówkami, pojeniem piwem i oglądaniem gwiazd estrady, albo poważniejsze ćwiczenia duchowe w rodzaju siedmiodniowych postów, kontemplacji, publicznych rozważań *za* i *przeciw*, i innych tego typu umartwień. Związek obu tych ofert z rozsądną decyzją wyboru kandydata jest cokolwiek wątpliwy. Ja chcę zaproponować coś innego - mianowicie grę na komputerze.

Jest taka gra, znana przez większość użytkowników komputerów IBM, w sam raz nadająca się na okres przedwyborczy. Nazywa się ona **SIM CITY**. Ale o niej za chwilę.

Co czy jak?

Partie, formułując programy gospodarcze, zawsze starają się określić, **co** chcą osiągnąć, nie zawsze jednak potrafią wyjaśnić, **jak** to zrobić. Tu trzeba jasno powiedzieć, że odpowiedź na pytanie: **CO** - nie ma większej wartości, zawsze jest banalna. Trudno jest znaleźć takich reformatorów, którzy nie chcieliby podniesienia stopy życiowej tzw. szarego człowieka, wyższych zarobków, niższych cen, tańszych kredytów, lepszych towarów, wyższych emerytur, bogatszej i sprawniejszej służby zdrowia i oświaty, skutecznej policji, popytu na wyroby przemysłowe i płody rolne itd.

Znacznie ważniejsza jest odpowiedź na pytanie: **JAK**. Tutaj wiele programów udziela odpowiedzi niejasnej, wykrętnej, bałamutnej. Trudno zresztą o inną, jeżeli wynika ona nie z obliczeń, ale z przekonań czy głębokiej wiary we własną nieomylność. Czasem może wchodzić w rachubę zwyczajna próba wprowadzenia w błąd wyborców. Większość tych ostatnich bowiem, nie ze swojej winy, nie ma pojęcia o mechanizmach rządzących gospodarką kraju. Inaczej nie może być po 45 latach panowania systemu, który programowo odrzucał naturalne i uznawane na świecie kategorie ekonomiczne.

Ucząca zabawa

Na Zachodzie wiedzy o gospodarce uczy się od przedszkola, w Polsce maturzysta mógł o tych sprawach nie mieć zielonego pojęcia. Do tego ogłupiano ludzi hasłami w rodzaju „Każdy kłos na wagę złota". Dziś każdy rolnik wie doskonale, że każdy kłos jest tyle dokładnie wart, za ile go można sprzedać.

Gra **SIM CITY** polega na tym, że grający przyjmuje rolę burmistrza miasta. Ma do dyspozycji pewną kwotę pieniędzy i pusty teren. Posługując się klawiaturą lub myszką (urządzenie do wprowadzania danych do komputera) zakłada miasto. Polega to na tym, że wyznacza działki i buduje drogi, doprowadza prąd elektryczny, buduje obiekty przemysłowe i usługowe, lotnisko, port, elektrownię. Każda „inwestycja" pochłania określoną kwotę pieniędzy. Jeżeli parcele są dobrze położone, zapewniona komunikacja i energia, to program powoduje, że „zaludniają się" one.

Grający, czyli „burmistrz" wywołuje na ekranie tablicę z napisem „Budżet" i przydziela odpowiednie kwoty na utrzymanie dróg, policję i straż ogniową. Jeśli oszczędza zanadto na utrzymaniu dróg, na ekranie widać, jak się one rozpadają, a ludzie zaczynają się z tego terenu wyprowadzać. Podobnie reagują na wzrost przestępczości będący skutkiem nadmiernego oszczędzania na wydatkach na policję - itd. Jeżeli potrzeby tych służb są w stu procentach zaspokojone, kosztuje to sporo. Grający przekonuje się, że najbardziej racjonalne jest zapewnienie środków na poziomie 85%-90%, a w przypadku dróg - 95% potrzeb.

Napływ ludności (ona sama zagospodarowuje parcele) powoduje uzyskanie dochodów z podatków. Grający wyznacza ich wysokość (program komputerowy wyznacza górną granicę 20%). Jeżeli są zbyt wysokie, wtedy ludzie opuszczają miasto i dochody spadają. Jeżeli są bardzo niskie, wtedy ludzie są zadowoleni, ale i wpływy niewielkie i mogą nie wystarczyć na utrzymanie infrastruktury oraz na inwestycje. Uczymy się znaleźć złoty środek i za pomocą mechanizmu o nazwie „podatki" powodować rozwój gospodarczy.

W tym programie możemy zawsze wywołać tablicę ewaluacji (oceny społecznej) i dowiedzieć się, jaki procent „mieszkańców" nas popiera, a także, na co ludzie szczególnie narzekają. Umożliwia to odpowiednią „politykę" podatkową i inwestycyjną.

Program **SIM CITY** uwzględnia również aspekt ekologiczny. Jeśli „wybudujemy" fabryki lub elektrownie niedaleko terenów mieszkaniowych, ludzie zaczną narzekać na skażenia (wyświetlone to jest na tablicy ewaluacji), spowoduje to wyprowadzanie się mieszkańców tych terenów, czyli pociągnie koszty w postaci spadku podatków oraz zmarnowania pieniędzy ulokowanych w uzbrojenie tych terenów.

Gra ma znacznie więcej możliwości, niż tu wymieniłem, może także trwać bardzo długo. Im większe miasto, tym trudniej nim zarządzać i tym więcej czynników należy brać pod uwagę. I tym lepiej grający uczy się rozumienia współzależności w skomplikowanym organizmie gospodarczym.

Elementarz

Gra **SIM CITY** uczy kilku elementarnych zasad. **Po pierwsze**, że gospodarką da się sterować tylko za pomocą narzędzi ekonomicznych. Wysokość podatków, nakłady na infrastrukturę są jedynym skutecznym sposobem skłonienia ludzi do takich a nie innych zachowań gospodarczych. Nakazywanie czegokolwiek jest po prostu nieskuteczne.

Po drugie, że popularność władzy zależy prawie wyłącznie od poczucia dobrobytu obywateli.

Po trzecie, że nadmierne angażowanie środków w jakiejkolwiek dziedzinie przynosi negatywne skutki, natomiast pieniądze po to się inwestuje, aby je odzyskać.

Po czwarte wreszcie, że tylko wtedy da się sensownie gospodarować, gdy się ma dostęp do wiarygodnych i pełnych informacji i potrafi się je wykorzystać.

Rozum wyborcy

Rozum podpowiada wyborcom, że programy gospodarcze partii należy poddać starannej weryfikacji. Należy wymagać, aby partia najpierw określiła, **skąd** zamierza uzyskać dochody i w jakiej wysokości, a potem, **na co** zamierza je przeznaczyć. Tak robi każda gospodyni domowa: musi wiedzieć, ile będzie miała pieniędzy, żeby planować zakupy.

Rozum podpowiada również, że należy dokładnie sprawdzić, w jakim stopniu planowane działania danej partii są wiarygodne, a ich skutki możliwe do przewidzenia.

Oświata polska dopiero zamierza wprowadzić edukację obywatelską i ekonomiczną do szkół. Być może za dziesięć lat młodsza część elektoratu dzięki szkole będzie posiadać wiedzę potrzebną przy wyborach. My musimy uczyć się z własnych błędów. Albo grać w **SIM CITY**.

Klemens Stróżyński

19 września w okręgu wyborczym nr 32 (woj. pilskie) wybierać będziemy 5 posłów do Sejmu i 2 senatorów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Na liście do Senatu RP

W województwie pilskim o dwa mandaty senatorskie ubiegać się będzie dziewięciu kandydatów.

Pierwszym kandydatem zarejestrowanym przez Wojewódzką Komisję Wyborczą w Pile był Tadeusz Rzemykowski, ostatnim — Brunon Łuczyk.

A oto pełna lista kandydatów na senatorów RP z województwa pilskiego, którą podajemy w kolejności zarejestrowanej przez WKW w Pile:

Tadeusz Rzemykowski, lat 47, - ekonomista z Piły, zgłoszony przez Komitet Sojuszu Lewicy Deomkratycznej, 6059 zebranych głosów;

Zygfryd Kozera, lat 44, ekonomista z Lubasza, startujący z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego, 4115 głosów;

Henryk Stokłosa, lat 44, inżynier rolnik ze Smiłowa, zgłoszony przez Komitet Wyborczy Henryka Stokłosy, 5092 podpisy;

Grzegorz Adam Tomaszewski, lat 38, adwokat z Wągrowca, zgłoszony przez Prezydium Rady Unii Demokratycznej, zebrał 4437 podpisów;

Krzysztof Horodecki, lat 40, inżynier ochrony środowiska z Piły, zgłoszony przez Komitet Wyborczy Krzysztofa Horodeckiego, zebrał 6869 podpisów;

Piotr Paweł Wąchnicki, lat31, prawnik z Trzcianki, zgłoszony przez Komitet Wyborczy Parta Chrześcijańskich Demokratów, zebrał 3765 podpisów;

Kazimierz Zbigniew Grochowski, lat 43, inżynier rolnik z Lipki, zgłoszony przez PSL Porozumienie Ludowe, zebrał 3661 podpisów;

Tadeusz Andrzej Moszczeński, lat 45, inżynier leśnik z Dobrzycy koło Piły, zgłoszony przez Radę Polityczną KPN, zebrał 3723 podpisów;

Brunon Łuczyk, lat 64, radca prawny ze Złotowa, zgłoszony przez Krajowy Komitet Wyborczy „Samoobrona Leppera", zebrał 3047 podpisów pod swą kandydaturę.

(Za „Tygodnikiem Pilskim")

LEPPER w Nowejwsi

Stanisław Srokowski — kandydat na posła z listy partii *Samoobrona — Leppera*, był 28 sierpnia gospodarzem spotkania przedwyborczego kandydatów (woj. pilskiego) tej partii z mieszkańcami naszej gminy. Do parku w Nowejwsi przyjechał lider *Samoobrony* — Andrzej Lepper. Poza krótkim przedstawieniem się przybyłych kandydatów z pilskiego całe spotkanie zdominował monolog Leppera, w którym oskarżał i potępił po równo politykę rządów „komuny" jak i władzę po niej nastałą. Chce wszystko zmienić na lepsze, oferuje: ulgi, tanie kredyty, niskie podatki, podwyżkę pensji i zasiłków, obniżkę opłat za energię, przy jednoczesnej bezpłatnej, szerokiej opiece socjalnej państwa... Powiedział **co**, nie powiedział: **jak!(?)**

Spotkanie było bardzo spokojne, przerwał je jedynie deszcz. Podczas spotkania *Komitet Wyborczy Samoobrony* serwował zebranym bezpłatne hot-dogi, które roznosiły umundurowane harcerki drużyny *Chęchaczy*.

Z rozprowadzonych losów, podczas wieczornej zabawy, rozlosowano nagrodę, którą był rower. Przypadł on na los, nr 1, który należał do Moniki Gościniak.

Było to pierwsze w gminie spotkanie jednego z pięciu naszych kandydatów do poselskiego mandatu z miejscowymi wyborcami. *Samoobrona* zapoczątkowała w naszej gminie serię wyborczych spotkań, osobiście prezentował się jej lider. — To jest plus dla tej partii. Jaki będzie jego efekt zobaczymy 19 września. Kampania wyborcza trwa.

P.B.

Kto kupi Fabrykę Kuchni?

Wroniecka Fabryka Kuchni będzie prywatyzowana! Taką decyzję podjęło Ministerstwo Przekształceń Własnościowych, wg którego Fabryka Kuchni jako jednoosobowa spółka Skarbu Państwa podlegać będzie wykupowi na zasadzie sprzedaży udziałów. 20% miałaby otrzymać załoga - na preferencyjnych warunkach, pozostałe 80% akcji podlegałoby sprzedaży w udziałach nie mniejszych niż 10%. Taką propozycję Min. P.W. opublikowało w gazetach państw zachodniej Europy. Szybko znaleźli się kupcy chętni do nabycia tej - jednej z najlepszych fabryk w Polsce. Obcy kapitał budzi uzasadnione obawy co do przyszłości F.K. i jej załogi.

Zupełnie inną drogę prywatyzacji obrało kierownictwo fabryki.

1. września zawarta została spółka akcyjna p.n. HOLDING AMICA S.A. z kapitałem 50 mld zł, w całości polskim. Holding tworzą: załoga fabryki, banki, sieć handlowa, kooperanci oraz samorząd lokalny w wysokości 1% udziału, kupionego za 500 mln zł. Holding złoży swoją ofertę w Ministerstwie P.W. i będzie stawał do przetargu o Fabrykę Kuchni. Będzie ona „sercem" przyszłego, budowanego polskiego centrum kompletnie wyposażającego pomieszczenia kuchenne.

(c.d.n.)

PAWILON MEBLOWY

EUGENIA HAŁY
ul. Nowa 1 (przy „Młynie")

oferuje szeroki asortyment mebli
• stołowych
• kuchennych
• wypoczynkowych
po atrakcyjnych cenach i w sprzedaży na raty
Przyjdź a zobaczysz,
że znajdziesz coś dla swojego mieszkania

Zapraszamy codziennie w godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰
w soboty od 9⁰⁰ - 13⁰⁰

Jedyny we Wronkach!
SPECJALISTA REUMATOLOG
lekarz chorób wewnętrznych
Teresa Klich-Nowak
przyjmuje w „Spomaszu" poniedz. i czwartek g. 16⁰⁰ - 17⁰⁰
tel. dom. 540-931

GABINET GINEKOLOGICZNO - POŁOŻNICZY
i chorób hormonalnych z USG
„Spomasz" Wronki, poniedziałki od g. 16⁰⁰
lek. med. **WALDEMAR SZYMAŃSKI**
leczy: • choroby tarczycy •
• niezstąpione jądra u dzieci •
• objawy przekwitania u kobiet •
• opieka nad ciężarną •
Bezboleśnie usuwa nadżerkę i hemoroidy metodą zamrażania

Sprzedam...
działkę budowlaną
we Wronkach
powierzchnia: 2.500 m²
Kontakt: Jolanta Terlecka
Piotrowo 18, gm. Obrzycko

Sprzedam
PERKUSJĘ
Szpaderskiego
Informacja: Wronki
al. Wyzwolenia 24,
tel. 541-531

Sprzedam dom
(3 pokoje, kuchnia, łazienka, C.O.) z ogrodem
Informacja: tel. (0-67) 540-315 w godz. 10-15

FABRYKA KUCHNI
„WRONKI"
we Wronkach
ul. Mickiewicza 52
zatrudni od zaraz
• inżyniera mechanika
• inżyniera elektryka
• inżyniera chemika
na stanowiska mistrzów
Chętnych prosimy o złożenie ofert w Dziale Kadr i Szkolenia,
tel. 540-331

LISTA

kandydatów na Posłów i Senatorów do Sejmu i Senatu RP z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego woj. pilskiego

1. **Jerzy KADO:** l. 52, wykształcenie wyższe rolnicze. Burmistrz Miasta i Gminy Margonin, zam. w Margoninie.
2. **Teresa GRZESIAK:** l. 44, wykształcenie wyższe. Zootechnik, mieszka i pracuje w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Brdowie.
3. **Zygmunt JASIEWICZ:** l. 39, wykształcenie wyższe rolnicze. Burmistrz Miasta i Gminy Krzyż, zam. w Krzyżu.
4. **Wiesław BISKUPSKI:** l. 45, wykształcenie wyższe leśne. Przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Pracowników Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, zam. w Zielonce k / Warszawy.
5. **Leszek KEPINSKI:** l. 40, wykształcenie średnie rolnicze. Prezes Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Kamieniu, zam. w Radawnicy gm. Złotów.
6. **Donata KILAR:** l. 47, wykształcenie wyższe pedagogiczne. Naczelnik Kuratorium Oświaty Oddziału Zamiejscowego w Złotowie, zam. w Złotowie.
7. **Kazimierz PIECHOWIAK: l. 53, wykształcenie średnie. Wiceprezes Spółdzielni Kółek Rolniczych w Wronkach, zam. w Ćmachowie.**
8. **Tadeusz SZYMCZAK:** l. 39, wykształcenie wyższe leśne. Główny inżynier w Nadleśnictwie Kaczory, zam. w Ratajach gm. Chodzież.
9. **Janusz SZCZERBIAK:** l. 40, wykształcenie wyższe rolnicze. Burmistrz Miasta i Gminy Krajenke, zam. w Krajence
10. **Zenon WITT:** l. 62, wykształcenie wyższe, dr nauk rolniczych. Rolnik zam. w Parkowie, gm. Rogoźno.

Kandydat na Senatora:

1. **Zygfryd KOZERA:** l. 47, wykształcenie wyższe ekonomiczne. Dyrektor prywatnego zakładu Agro-Lubasz, zam. w Lubaszu.

Kazimierz Piechowiak

Kandydat na posła

Przedstawiciel Kółek Rolniczych

Członek PSL

Szanowni Wyborcy !

Poniosę Wasz głos do sejmu R.P.w sprawach :

1. Polskiej racji stanu zgodnie z programem PSL.
2. Budowy demokracji parlamentarnej w nowej Konstytucji R.P.
3. Przełamania recesji - przez rozwój gospodarczy rodzimego rolnictwa i przemysłu - prywatnego, spółdzielczego i państwowego - zabezpieczając potrzeby finansowe - oświaty, służby zdrowia, wojska i policji.
4. Dopingowania pracodawców o większe zatrudnienie młodzieży - pomoc młodym rolnikom w tworzeniu warunków gospodarowania.
5. Zabezpieczenia warunków życia ludziom, którzy swoją pracą zasłużyli sobie na godziwą emeryturę.
6. Przeciwdziałania nadmiernemu bezrobociu i dalszemu ubożeniu życia rodzinnego, oraz obronie osób niepełnosprawnych w myśl zasady : " nic co ludzkie nie jest mi obce ".

LISTA WYBORCZA PSL - **6**
- OKRĘG WYBORCZY 32

A nie mówiłem...

już w roku 1989, że Henryk Stokłosa nie jest człowiekiem godnym zaufania? Od tego czasu dwukrotnie został senatorem, a zamierza po raz trzeci.

Wromet poręczył Stokłosie 6 mln. dolarów kredytu w Banku Rozwoju Eksportu na budowę przez GS w Rogoźnie chłodni. Stokłosa jest właścicielem większej części GS-u. GS bankrutuje, a Stokłosa przyjmuje prezesa zbankrutowanej firmy na dyrektora handlowego własnego przedsiębiorstwa. Poręczyciel Wromet będzie spłacał długi Wojewódzkiego Dobroczyńcy H.S.

Dyrektor Fabryki Kuchni, mgr inż. Wojciech Kaszyński, tak oto pisze w liście otwartym do Stokłosy:

„Proszę zresztą zważyć te proporcje: każdy z pracowników Fabryki Kuchni stracił wskutek działań popieranego przez Pana Kazimierza Duszy średnio 20mln. zł. - paczka z wyborczą kiełbasą za 200.000 zł. nie zrekompensuje im tej straty". [cyt. za *Gazetą Wielkopolską* z dn. 11 sierpnia br.]

Stokłosa, jak podaje prasa, zalega Urzędowi Skarbowemu ok. 20mld. zł. Jego długi już dawno temu były spore. Jego obietnice zakrawały na kpiny z ludzi. Ale ludzie mu wierzyli- wyniki poprzednich wyborów we Wronkach wskazują, że niemało na niego głosowało.

Jako pracownik sfery budżetowej, w imieniu kolegów nauczycieli muszę powiedzieć, że ta sprawa i nas dotyka. Wolałbym, żeby pracownicy Fabryki Kuchni otrzymali te dodatkowe, wymienione przez dyrektora Kaszyńskiego 20 mln. zł. każdy. Jeśli chodzi o sumę wynagrodzenia brutto, to każdy z nich zapłaciłby po 4-5 mln. podatku dochodowego. Pieniądze te, zgodnie z obietnicą rządu, otrzymaliby klepiący biedę pracownicy oświaty.

Pracowników Wrometu jest około tysiąca, nauczycieli w gminie około dwustu. Czyli każdy z nauczycieli otrzymałby dodatkowo po około 20 mln. zł. No, podzielmy się ze służbą zdrowia i dajmy co nieco na kamizelki kuloodporne policji. Niech będzie, że to kosztuje każdego nauczyciela, pielęgniarkę i lekarza 10 mln. zł. To nie jest mało. Wymienione dwadzieścia milionów to suma, którą można opłacić 4 lata studiów wyższych.

Rozliczenie robię w skali Wronek, bo **liczyć trzeba lokalnie, choć myśleć globalnie**. Podaję wartości przybliżone, ale chyba tok myślenia jest poprawny. Zamierzone bankructwa i pieniądze wyłudzane od banków, nie płacone podatki - trudno nazwać inaczej, jak okradaniem nas wszystkich, zwłaszcza sfery budżetowej, emerytów i bezrobotnych.

Myślę, że ci, co na Stokłosę postawili, dostali dokładnie to, na co zasłużyli. Nauka kosztuje, czasami sporo. Dobrze, że ta lekcja zaufania odbyła się jeszcze przed wyborami.

Klemens Stróżyński

Milion nowych miejsc pracy.

Obniżenie podatków
- Obniżenie osobistego podatku dochodowego
- Ulgi przy inwestowaniu i zakupie akcji
- Zachęty dla zatrudniających bezrobotnych

Promocja polskich towarów i usług
- Kampania „Kupuj polskie produkty"
- Promocja eksportu
- Ubezpieczenia eksportowe

Polski Program Umiejętności
- Kształcenie zawodowe młodzieży
- Bony szkoleniowe dla bezrobotnych
- Gospodarcza użyteczność nauki

Wolność rynku pracy
- Swoboda umów o pracę
- Równe prawa pracodawców i pracobiorców
- Legalna praca za granicą

Rozwój własności prywatnej
- Wsparcie uczciwej przedsiębiorczości
- Inwestycje i kredyty z zagranicy
- Własność dla każdego
- Program Powszechnej Prywatyzacji

Państwowy program rozwoju komunikacji
- Budowa sieci autostrad
- Przejścia graniczne, porty, lotniska
- Sprawna telekomunikacja

Żadnych haseł. Tylko fakty.

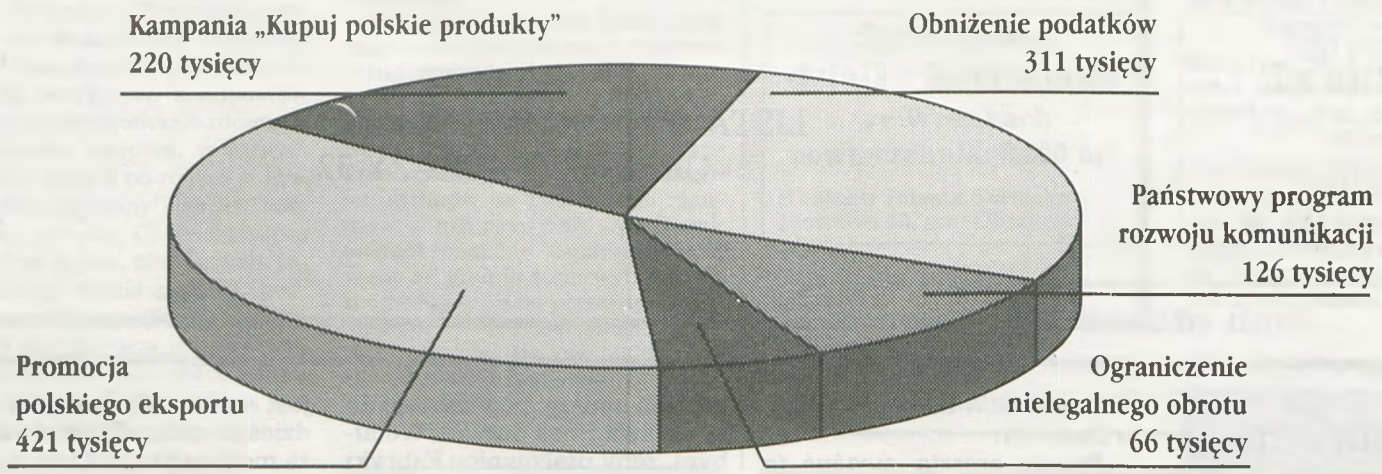

7

1.Ryszard Kulawiak
2.KLEMENS STROŻYŃSKI
3.Janusz Muszyński
4.Jan Niedźwiecki
5.Andrzej Barciński
6.Zdzisław Olczyk

KONGRES
LIBERALNO-DEMOKRATYCZNY

Klemens Stróżyński

Dlaczego kandydujesz?

Paweł Bugaj: *Dość nieoczekiwanie, bo z prasy dowiedziałem się o twoim kandydowaniu do Sejmu. Jakie są przyczyny tej decyzji?*

Klemens Stróżyński: Zaproponowali mi to ludzie z zaprzyjaźnionego poznańskiego pisma kulturalnego. Przeważył argument, że mogę się przydać.

P. B.: *Dlaczego wybrałeś właśnie Kongres Liberalno-Demokratyczny?*

K. S.: Właściwie Kongres wybrał mnie. Robiłem dla nich rodzaj ekspertyzy i propozycje zmian w dziedzinie oświaty. Uważany jestem za człowieka, który problemy oświatowe zna zarówno od dołu, jak i na szczeblu wojewódzkim, a także centralnym - czyli wszechstronnie. Ta partia potrzebowała po prostu fachowca - i widocznie lepszego i zarazem gotowego do pracy nie znalazła. Poza tym przekonuje mnie program gospodarczy Kongresu.

P. B.: *Dwa lata temu w „Tygodniku Pilskim", w jednym z artykułów Bożena Wolska nazwała cię człowiekiem kontrowersyjnym, który ma tyluż zwolenników, co przeciwników. Czy sądzisz, że np. wrończanie będą głosować na ciebie?*

K. S.: Człowiek, który chce wiele zmienić, zawsze będzie miał sporo przeciwników, bo zmiany są dla wielu niewygodne. Przeciwników nie mają ludzie pasywni, a do takich nie zaliczają mnie nawet najbardziej zawzięci moi przeciwnicy. Poza tym jest jeszcze inny aspekt sprawy. Kiedy naruszałem miejscowe układy, wielu było przeciwko mnie, bo to ich bezpośrednio dotykało. Gdybym został posłem, zajmowałbym się sprawami o szerszym wymiarze, więc powód tamtych animozji zniknąłby. Bardzo możliwe, że ci, co byli przeciwko mnie w wyborach samorządowych, będą na mnie głosowali w wyborach do sejmu.

P. B.: *Jaka jest kolejność kandydatów na liście Kongresu?*

K. S.: Na pierwszym miejscu jest pan Kulawiak, doradca ministra od spraw telekomunikacji, potem ja, potem pan Muszyński z Wągrowca, pan Niedźwiecki z Piły, pan Barciński z Piły, pan Olczyk z Krajenki.

P. B.: *Nie figurujesz na pierwszym miejscu - jak więc oceniasz swoje szanse w wyborach?*

K.S.: Pierwsze miejsce niczego nie gwarantuje. Wyborca musi oddać swój głos na konkretne nazwisko. Owszem, kolejność to pewna preferencja ustalona przez daną partię i niektórzy wyborcy kierują się nią, jeśli nazwiska im nic nie mówią.

P. B.: *Pan Kulawiak jest kandydatem spoza województwa, bodajże z Bydgoszczy. Już w czasie czerwcowych wyborów Baumgart „przejechał się" na tym, że był „spadochroniarzem". Czy myślisz, że i tym razem ludzie nie będą głosować na kandydatów spoza województwa?*

K. S.: Tego nie wiem. Trudno przewidzieć wyniki głosowania, zwłaszcza w naszym województwie. Zresztą więcej partii wystawia na pierwszym miejscu kandydatów z zewnątrz.

P. B.: *Wspominałeś, że poproszono cię o kandydowanie jako fachowca. Czym konkretnie zamierzasz się zająć, gdybyś został wybrany?*

K. S.: Sporo trzeba zrobić dla oświaty. Więcej szczegółów można będzie przeczytać w ogólnopolskim miesięczniku „Edukacja i Dialog", w numerze specjalnym, który powinien ukazać się w początku września. Będzie on zawierał programy różnych partii dotyczące oświaty, między innymi artykuł, precyzujący program Kongresu w tym zakresie. Chodzi przede wszystkim o to, że nie da się reformować oświaty, niczego zresztą, w warunkach braku ekonomicznej stabilności. Dlatego Kongres na pierwszym miejscu stawia sprawy gospodarcze. Można nazwać oświatę inwestycją w przyszłość, bo od niej w dużej mierze zależy, czy ludzie będą mieli pracę i potrafią sobie poradzić w życiu, czy nie.

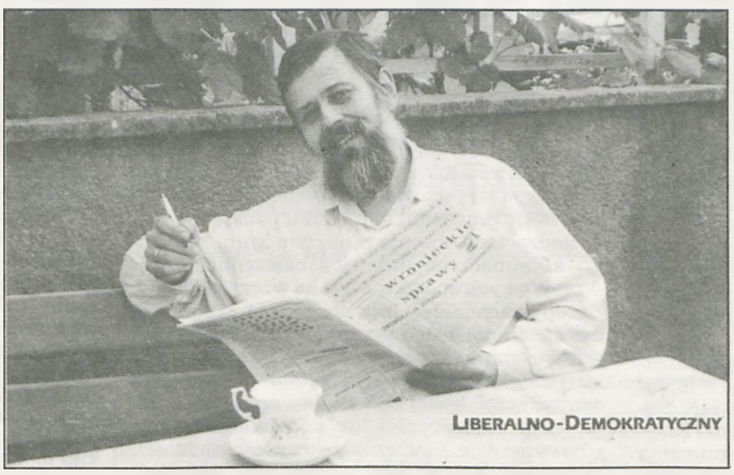

Trzeba również dać dobrym szkołom możliwość otrzymania większych pieniędzy. Stąd nie tylko konieczność przeznaczenia na oświatę środków z budżetu państwa na poziomie przynajmniej roku 1991, ale i koncepcja bonów oświatowych, które otrzymywaliby wszyscy rodzice mający dzieci i płaciliby nimi za kształcenie w wybranej przez siebie szkole. Wtedy decyzję o przeznaczeniu pieniędzy ze swoich podatków podejmowałby obywatel, a nie urzędnik w jego imieniu. Pojedynczy człowiek podejmie decyzję bardziej racjonalną. Będąc klientem szkoły, zostanie należycie „obsłużony", gdyż w przeciwnym przypadku zabierze dziecko do innej szkoły, która jego wymagania zaspokoi. A gdy szkoła będzie miała korzyść z rozsądnego gospodarowania pieniędzmi, lepiej je wykorzysta niż dotąd. Wiele strat wynika stąd, że decyzje nie są podejmowane tam, gdzie powinny, czyli na „dole".

Jest jeszcze wiele innych potrzeb w dziedzinie oświaty, o których można przeczytać w „Otwartej Szkole". Jest to założony przeze mnie, funkcjonujący w międzynarodowym systemie bibliografii czasopism, miesięcznik wielkopolski, którego jestem redaktorem naczelnym (zresztą nieodpłatnie).

Kongres zamierza - ogólnie biorąc - dotować nie tyle oświatę jako całość, ale rodziców uczniów. Nie służbę zdrowia jako mało racjonalną instytucję, ale pacjentów. W efekcie ludzie tam pracujący powinni uzyskać możliwość lepszych zarobków.

P. B.: *Czyżbyś się w nowej pracy podciągnął w wiedzy ekonomicznej?*

K. S.: Kierując instytucją o zasięgu dużego województwa musiałem poznać i wypraktykować wiele sposobów gospodarowania pieniędzmi i zarabiania ich. A Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Poznaniu ma dobrą opinię w kraju i to jest chyba powód do satysfakcji.

P. B.: *Czy, gdybyś został wybrany, zwolnisz się z pracy i przestaniesz redagować „Wronieckie Sprawy"?*

K. S.: To absolutnie wykluczone. Praca zawodowa daje mi satysfakcję, a „Wronieckie Sprawy" są mi zbyt bliskie (zresztą jak i samo miasto), żebym mógł tak zrobić. Nauczyłem się robić takie mnóstwo rzeczy jednocześnie, że poradzę sobie. Może we „Wronieckich Sprawach" będę nieco mniej pisał, ale zawodowym posłem nie mam zamiaru zostać. Zrezygnuję z innych doraźnych zajęć, np. recenzje podręczników szkolnych dla MEN-u, artykuły do pism ogólnopolskich itp.

P.B.: *Jeszcze dla Czytelników proszę o kilka informacji: wiek, wzrost, waga, liczba dzieci. udziały w spółkach, odznaczenia państwowe, przynależność partyjna.*

K. S.: 46 lat, 174 cm, 70 kg, dwoje dzieci, bez udziałów w spółkach, bez odznaczeń państwowych (mam jedynie odznakę Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi najwyższego stopnia), do żadnej partii nie należałem i nie należę.

P. B.: *Czego ci życzyć przed wyborami?*

K. S.: Mnie niczego życzyć nie trzeba. Życzmy wyborcom, żeby wybrali takich posłów, którzy potrafią Polsce zapewnić stabilność prawną i ekonomiczną. Wtedy będziemy mogli lepiej żyć i resztę naszych spraw sami załatwimy. Dla Wronek też.

P. B.: *Również życzę wszystkim mądrego głosowania i mam nadzieję, że frekwencja przy urnach będzie znaczna. Dziękuję za rozmowę.*

Klemens Stróżyński

— ur. w 1947 na południu Wielkopolski. Po ukończeniu studiów (filologia polska na UAM w Poznaniu) w 1970r. osiada we Wronkach i zakłada tu rodzinę. Przez 20 lat uczy języka polskiego w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym, a także w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących, szkole zawodowej w Zakładzie Karnym, Szkole Podstawowej Nr1 oraz jest wychowawcą w internacie.

Działalność społeczną rozpoczyna w 1979 roku jako Społeczny Inspektor Pracy ZNP, zostaje także społecznym kuratorem sądowym dla dorosłych. W 1980r. zakłada „Solidarność" nauczycielską we Wronkach i zostaje jej przewodniczącym. W tym czasie wybrany zostaje do społecznego zespołu, pod kierunkiem Lecha Krzyżaniaka walczącego o powrót Wronek do województwa poznańskiego.

W czasie społecznego protestu mieszkańców Wronek przeciwko budowie elektrowni atomowej w Klempiczu wybrany zostaje sekretarzem wronieckiego koła Polskiego Klubu Ekologicznego. W czasie Okrągłego Stołu reaktywuje „Solidarność" nauczycielską, zaczyna publikować w poznańskich pismach „Dzisiaj" i „Obserwator Wielkopolski", zostaje przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego we Wronkach, równolegle kończy na Uniwersytecie A. Mickiewicza studia podyplomowe. Nadal na łamach prasy i w organizacjach społecznych prowadzi kampanię na rzecz powrotu Wronek do woj. poznańskiego. W okresie poprzedzającym Okrągły Stół, współpracując z proboszczem, ks. Henrykiem Demutem, doprowadza do uchwalenia przez Radę Pedagogiczną Technikum opracowanego przez siebie programu współpracy szkoły z kościołem w sprawach wychowawczych.

W roku 1990 bierze udział w kampanii wyborczej do samorządów lokalnych, od powstania „Wronieckich Spraw" jest ich współredaktorem. W 1991r. wygrywa konkurs na dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Poznaniu i aktualnie pełni tę funkcję. W 1992 roku zakłada miesięcznik oświatowy „Otwarta Szkoła" i jest jego redaktorem naczelnym. Ta praca, podobnie jak redagowanie „Wronieckich Spraw", nie wiąże się z gratyfikacją finansową.

Działalność publicystyczna obejmuje eseje, recenzje i felietony w pismach ogólnopolskich o profilu kulturalnym, m. in. „Polonistyka", „Czas Kultury", „Edukacja i Dialog". Występuje także jako rzeczoznawca w sprawie formy językowej podręczników do informatyki, ekspert w sprawach oceny czasopism oraz w sprawach reformy szkolnictwa.

Gorący rzecznik honorowego krwiodawstwa, oddał ok. 20 litrów krwi. Współorganizator Ogólnopolskiego Zjazdu Byłych Więźniów Politycznych Wr[illegible] (22 maja 1993). Bez-p[illegible] katolik.

Powrót komunalnych kas oszczędności?

W XIX wieku rozwinęły się w Niemczech i istnieją do dnia dzisiejszego kasy oszczędności, zwane Sparkassen. Instytucje te opierały swoją działalność na autorytecie i majątku samorządu lokalnego. Kasy oszczędnościowe w Niemczech posiadają od początku bieżącego stulecia trójpoziomową strukturę organizacyjną. Podstawowy poziom tworzą kasy oszczędnościowe podlegające władzom lokalnym, które zatwierdzają ich statuty. Działalność kas oszczędnościowych i banków z reguły ogranicza się do obszaru danego landu i przede wszystkim do operacji nie stwarzających większego ryzyka, które zagrażałoby bezpieczeństwu przyjętych wkładów ludności.

Drugim poziomem są centrale krajowe (Landesbankem Girozentralen) dokonujące transferu pieniądza między poszczególnymi kasami oszczędnościowymi i odgrywające rolę banków dla rządów poszczególnych landów.

Najwyższy szczebel stanowi Deutsche Kommunalbank, instytucja zapewniająca transfer kapitałów między centralami krajowymi. Obecnie w Niemczech kasy oszczędnościowe są mocno osadzone w gospodarce. Stały się bankami uniwersalnymi, obsługującymi około 40% operacji na rynku bankowym.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918r. kasy oszczędności rozpoczęły służbę dla II Rzeczypospolitej. Powołano miejskie komunalne kasy oszczędności, podporządkowane samorządom miejskim, i powiatowe komunalne kasy oszczędności, podlegające samorządowi powiatowemu, na czele którego stał starosta. Czołowym zadaniem komunalnych kas oszczędności (KKO) było rozwijanie w najszerszych warstwach społeczeństwa zmysłu oszczędności. Przyjmowały one nawet od najuboższych drobne wkłady, aby je odsetkami powiększać. Uzyskane pieniądze z wkładów ludności, KKO lokowały podobnie jak banki komercyjne w wekslach, papierach wartościowych oraz w pożyczkach hipotecznych. KKO nie dążyły do uzyskiwania jak największych zysków. Dewizą ich była troska o zyski, lecz tylko o tyle, o ile miało to zapewnić wkładcom godziwy procent.

W okresie międzywojennym KKO działały na terenie całego kraju. W Wielkopolsce i Małopolsce KKO powstały częściowo na bazie pozostałej po byłych *Sparkassach*, a na pozostałych obszarach kraju tworzono je od podstaw. Z usług tych placówek korzystały również banki państwowe, głównie zlecały im pośrednictwo w finansowaniu potrzeb samorządów terenowych. Potrzeby te były w owych czasach ogromne. Przypomnieć wypada, że gospodarka komunalna stanowiła po pierwszej wojnie światowej jedną ze szczególnie chorych dziedzin życia w byłej Kongresówce. Zapomniano bowiem, że poza Warszawą wodociągi posiadało tylko kilka miast, nie miała ich np. Łódź. Nie lepiej przedstawiała się sprawa kanalizacji, oświetlenia, szpitalnictwa itp. Jedynie Wielkopolska i Małopolska miały w pewnym stopniu wyrobione kadry w zakresie gospodarki samorządowej. Główną instytucją bankową powołaną do kredytowania samorządów terenowych był Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, który był bankiem państwowym. Akcja kredytowa tego banku w 1930r. wynosiła ponad 554 mln. zł, w tym 13 mln. zł. ulokowano w KKO jako pomoc w pokryciu występujących potrzeb kredytowych.

Kryzys gospodarczy w początkach lat trzydziestych dotknął również KKO. Przypomnę, że we Wronkach po I wojnie światowej działała Miejska KKO, która na skutek poniesionych strat w latach kryzysu uległa likwidacji. Bliższe okoliczności, a przede wszystkim główne przyczyny upadku tej instytucji nie są mi znane. Przypuszczam, że w archiwach znajdują się jeszcze odpowiednie dokumenty dotyczące tych zdarzeń.

Krótko przed wybuchem II wojny światowej uruchomiono we Wronkach Oddział Powiatowej KKO Szamotuły. Powiatowa KKO w Szamotułach była placówką zasobną kapitałowo i finansowała działalność różnych podmiotów. Była również właścicielem kilku nieruchomości. We Wronkach były to: strzelnica na Zamościu, budynek mieszkalny (dawny *Hotel Polonia*) przy ul.Poznańskiej i gospodarstwo rolne Krzywołąka nad Wartą.

W 1945r. reaktywowano tylko niektóre z działających przed wojną na terenie kraju instytucji bankowych. We Wronkach podjęły działalność dwie placówki bankowe: Oddział KKO Powiatu Szamotulskiego, którym kierował pan Jacek Kaszkowiak, i Bank Ludowy (spółdzielnia z nie ograniczoną odpowiedzialnością), którym zarządzał pan Roman Ratajczak. Po przejściu p. Jacka Kaszkowiaka na stanowisko z-cy dyrektora zarządzającego do Powiatowej KKO w Choszcznie, powierzono mi kierowanie Oddziałem KKO we Wronkach. Reforma bankowa spowodowała likwidację KKO w całym kraju z dniem 30 kwietnia 1949r. Agendy bankowe przejął Państwowy Bank Rolny, a majątek nieruchomy Skarb Państwa. W ten sposób przestały istnieć KKO, a ja z pracownika instytucji komunalnej stałem się pracownikiem banku państwowego.

Rodząca się obecnie w naszym kraju koncepcja komunalnych instytucji oszczędnościowo-kredytowych oparta ma być na wzorach krajów Europy zachodniej, lecz nie można zapomnieć o realiach polskiego systemu finansowego. Nie jest istotna nazwa nowych, mających powstać instytucji, nazywać się mogą *komunalne kasy oszczędności, banki komunalne, kasy komunalne, kasy oszczędności* lub podobnie. Przyszłe - nazwijmy je umownie - kasy oszczędności, muszą być instytucjami publicznymi. Najwłaściwszą formą prawną byłaby spółka akcyjna. Jednak prawo nabycia akcji powinno być ograniczone do osób publiczno-prawnych.

Należy wziąć pod uwagę fakt, że brak jest jeszcze decyzji, czy kasy oszczędności będą powstawały z inicjatywy jednej gminy, czy też regulacja prawna umożliwi zakładanie ich przez związki międzygminne. Ma to bardzo istotne znaczenie, gdyż międzygminna kasa oszczędności miałaby większe szanse stania się kapitałowo mocniejszą instytucją. Przepisy prawa muszą uregulować również minimum kapitałowe niezbędne dla założenia kasy oszczędności, preferencje podatkowe, określenie wyłączności i zakresu dla czynności finansowych związanych z kredytowaniem gminy, związku gmin, przedsiębiorstw i zakładów komunalnych oraz ewentualną obsługę obligacji komunalnych. Bardzo ważną sprawą jest odpowiednie ustalenie minimum kapitałowego, wymaganego przy założeniu kasy oszczędności. Aktualnie dla założenia samodzielnego banku komercyjnego wymagane jest posiadanie 70 mld. zł. kapitału założycielskiego. Bez takiego minimum nie jest możliwe uzyskanie od prezesa NBP licencji na założenie banku. W warunkach jednej czy nawet kilku gmin jest to suma nie do osiągnięcia, tym bardziej, że rentowność banków jest o wiele niższa od oprocentowania ulokowanych w bankach depozytów oszczędnościowych. Podstawowym założeniem funkcjonowania kas oszczędności musi być samowystarczalność *w kontekście* pokrywania własnymi dochodami wszystkich kosztów. Nie wolno zakładać, że akcjonariusze będą dopłacać do działalności kasy oszczędności. Tego rodzaju koncepcje nie mogą być w ogóle brane pod uwagę. Kasa oszczędności musi być rentowna. Dlatego rozpoczęcie działalności powinno skupić się na gromadzeniu oszczędności i gospodarowaniu nimi w taki sposób, aby zapewnić wkładcom bezpieczeństwo wkładów i otrzymanie należnych odsetek. Już działalność kredytowa z uwagi na początkowo niewielką sumę środków pieniężnych zgromadzonych od drobnych *ciułaczy* musiałaby się ograniczać do krótkoterminowych kredytów dla rolnictwa, rzemiosła i *small businessu*.

Mówiąc o kasach oszczędności, korzyściach, które mogą dać środowisku, w którym będą działać, należy mieć na uwadze przede wszystkim to, że nie mogą to być pojedyncze, przypadkowo zakładane instytucje. Cały kraj powinien posiadać sieć kas oszczędności, powiązanych ze sobą centralą finansową. Mógłby to być np. ogólnokrajowy bank komunalny. Instytucja taka mogłaby zasilać sieć kas oszczędności w atrakcyjne linie kredytowe (np. związane z ochroną środowiska), a ponadto prowadziłaby fundusz gwarancyjny kas oszczędności, zabezpieczający ich wypłacalność.

Ryszard Doll

RYSZARD DOLL

...od 1977 r. główny Księgowy Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarki Żywnościowej w Poznaniu

Joanna Pawlaczyk

zd. Konieczna

ur. 31.05.1909 r. w Samołężu

zm. 16.05.1993 r. we Wronkach

Była kobietą bardzo aktywną społecznie, w środowisku wronieckim cieszyła się szacunkiem i zaufaniem. Nie szczędziła swoich sił niosąc pomoc ludziom samotnym i chorym. To Ona w 1971 r. założyła Klub Seniora „Złota Jesień" i była bardzo aktywnym członkiem Zarządu Koła Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Do ostatnich dni swojego długiego życia troszczyła się o ludzi potrzebujących pomocy bliźniego.

Pożegnaliśmy Ją w głębokim smutku i ze świadomością, że straciliśmy wspaniałego Człowieka.

Zarząd PKPS
Koło Wronki

Więźniowie — wyborcy!

Polskie prawo zezwala na udział w wyborach do Sejmu i Senatu osobom odbywającym karę pozbawienia wolności, jeśli nie są przez sąd pozbawione praw publicznych. Zarazem ordynacja wyborcza gwarantuje każdemu wyborcy dostęp do informacji o kandydatach na posłów i senatorów oraz prawo uczestniczenia w kampanii wyborczej. Jak pogodzić prawo do uzyskiwania informacji wyborczych z ograniczeniami wynikającymi z pobytu w zakładzie karnym? Centralny Zarząd Więziennictwa wydał ostatnio okólnik zezwalający więźniom jedynie na słuchanie audycji radiowych związanych z wyborami. Państwowa Komisja Wyborcza zakwestionowała tę decyzję. Uważa ona, iż więźniowie powinni bez ograniczeń móc oglądać także telewizyjne programy przedwyborcze oraz mieć dostęp do wydawnictw propagandowo-informacyjnych, kolportowanych przez poszczególne partie.

PKW zgodziła się natomiast ze stanowiskiem Ministerstwa Sprawiedliwości, że organizowanie na terenie więzień spotkań z kandydatami do parlamentu „mogłoby prowadzić do zakłóceń porządku w zakładach karnych" i dlatego nie powinno mieć miejsca.

(rok)

(„Głos Wielkopolski" - 25.08.93 r.)

REWELACYJNE ODKRYCIA

O cmentarzysku łużyckim na Borku i konieczności jego ratowania pisały *Wronieckie Sprawy* (nr27 i 31), wskazując na jego nieocenioną wartość historyczną.

W czerwcu Wojewódzki Konserwator Zabytków i Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej zwrócili się do społeczeństwa wronieckiego z apelem o finansowe wsparcie dla przeprowadzenia badań wykopaliskowych. Organizację przygotowania akcji archeologicznej i pozyskania dla niej sponsorów powierzono wrończaninowi - Markowi Lemieszowi - ambitnemu studentowi Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Marek nie zawiódł. Pukał do wielu drzwi, chociaż nie za wszystkimi znalazł zrozumienie i wsparcie. Znalazł je u Burmistrza, w Przedsiębiorstwie Komunalnym, w ZPZ i u pana Kmieciaka. Ich pomoc, nie tylko finansowa, pozwoliła - mimo niewielkiej zebranej kwoty 18,5 mln. zł - na przeprowadzenie trzytygodniowych prac archeologicznych.

Jak się okazało, było to przedsięwzięcie niezwykle owocne, a jego plon przerósł najśmielsze oczekiwania archeologów prowadzących wykopaliska. To, co z ziemi wydobyli, znacznie przerasta dorobek dwóch poprzednich poszukiwań prowadzonych na tym terenie. W roku 1928 prowadzący badania: T. Kostrzewski, K. Jażdżewski i Z. Rajewski z ramienia Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego w Poznaniu, odkryli 13 grobów, a w roku 1988 Janusz Łopata-Łowiński odsłonił 8 grobów.

Przypomnę: *Badane na Borku cmentarzysko pochodzi z kultury łużyckiej (lata 700-400 pne.), w nazewnictwie archeologicznym jest to faza Hallstatt C-D (wczesna epoka żelaza).*

W wywiadzie udzielonym *WS* Marek Lemiesz mówi o plonie obecnych wykopalisk, które obejmują 31 odkrytych grobów:

Wszystkie zalegały na głębokości 60-80cm i zgrupowane były w dość dużym skupisku, co oznaczać może, że było to miejsce pochówku członków jednego rodu lub klanu. Groby te, w większości podobne, składały się z typowych dla tego okresu elementów: dużej popielnicy (wewnątrz niej przepalone ludzkie kości i resztki stosu) oraz mniejszych przystawek (kubki, miseczki, amforki, czerpaki) - naczyń z „darami" dla duszy zmarłego. Całość grobu obstawiana była kamieniami polnymi.

Wśród tych grobów wyróżniał się szczególnie jeden (oznaczony nrem 11A-B), w którym oprócz dużej liczby przystawek (ok. 20) znaleźliśmy ozdoby: szpile - brązowe i żelazne, oraz paciorki. Wskazywać to może, że w tym grobie pochowany został ktoś znaczny, może starszy rodu, przywódca osady lub jego żona. Szczególnie interesujące wydają się drobne ozdoby, dotychczas na tym terenie nie znajdowane. Są to m. in. trzy szpile żelazne i dwie brązowe, również z brązu wykonane kółko, fragment bransolety i kolczyk, kawałki bursztynu oraz dwa talerzyki halsztackie z suszonej gliny.

Niebywałą sensację stanowią wydobyte paciorki (ok. 50) z naszyjnika. Są one wykonane z masy szklanej w kolorze niebieskim. Kilka z nich przyozdobiono dodatkowo koncentrycznymi kółkami z białej perły (rodzaj intarsji?). Tego typu koralików nie wykonywano na tym terenie, pochodzą więc z importu, najbliżej wytwarzano takie nad Morzem Czarnym. Bardzo możliwe jednak, że naszyjnik pochodzi z jeszcze dalszych rejonów ówczesnego świata - z Egiptu lub Fenicji.

Znaleziska łużyckie nie są jedynymi. Oprócz pochówków łużyckich znaleźliśmy też kilka fragmentów naczyń kultury pucharów lejkowatych (późny neolit, 3-4 tys. lat pne.). W sektorach zachodnich były duże skupiska mikrolitycznych narzędzi krzemiennych (wióry, odłupki, rdzenie), które mogą być związane z osadą łowców mezolitycznych (7-6 tys. lat pne.).

Trudno przecenić historyczną wartość archeologicznych odkryć prehistorycznego cmentarzyska we Wronkach. Na razie opracowana zostanie dokładna dokumentacja przeprowadzonych badań, a znalezione *skarby* (oczyszczone, poskładane, i zakonserwowane) pozostaną eksponatami miejscowego muzeum.

Przez 3 tygodnie przekopywali teren cmentarzyska wydobywając z ziemi „skarby" sprzed tysięcy lat.

Tę piękną pracę wykonała kilkunastoosobowa grupa młodych ludzi, w większości z Wronek. Poświęcili czas swoich wakacji nie tylko dla zarobku (część pracowała nieodpłatnie), ale dla przeżycia wspaniałej przygody. Wśród nich byli: Agnieszka Gendera, Izabela Piątkowska, Marcin Górowski, Łukasz Dokrzewski, Sylwia Firlet, Hanka Kukawka i Maciej Walusz.

Pozostali pracowali odpłatnie, ale nie stawka (10 tys. na godz.) sprawiła, że przyszli na Borek i chwycili za łopatę: Artur Firlet, Piotr Zieliński, Sławomir Chojan, Mariusz Sawala, Sławomir Kubiak, Sławomir Gąsiorowski i Robert Kochański (z Szamotuł). Średni nadzór i fachową obsługę wykopaliska zapewniali: mgr Witold Świderski z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu i studenci: główny inicjator i organizator Marek Lemiesz oraz: Sławomir Kocot z Instytutu Archeologii U.J., Arleta Stachowiak z Poznania i mgr Janusz Łopata-Łowiński.

Odpowiedzialnym za prowadzenie wykopaliska był mgr **Jacek Wierzbicki** z Instytutu Prehistorii UAM w Poznaniu.

Prace wykopaliskowe, w wyniku których przeszukano 8 arów terenu cmentarzyska (wielkość jego nie jest znana), były kolejnym etapem badań. Badania te powinny być kontynuowane - twierdzą archeolodzy. Chętnie powrócą tutaj za rok. Tymczasem apelują:

- do władz miasta o zabezpieczenie terenu jeszcze nie zbadanego,
- do okolicznych mieszkańców o rozwagę, aby nie gromadzili (i udaremniali to innym) dzikich wykopalisk. Oprócz niepowetowanych zniszczeń, jakich mogą dokonać, weszliby w kolizję z prawem. Natomiast wydobyte gliniane naczynia, wbrew pozorom, nie są atrakcyjnym towarem handlowym, ich wartość materialna jest niewielka.

Chrońmy ślady przeszłości, szczególnie tak odległej. Są one bogatym źródłem informacji o ludziach, którzy tutaj żyli. Analizy antropologiczne zawartości popielnic - gdyby je przeprowadzić - mogłyby odsłonić wiele tajemnic. Na ich podstawie można m. in. określić wiek, płeć i przyczynę śmierci osobnika. Są to jednak badania bardzo kosztowne i wątpliwe, aby objęły wronieckie cmentarzysko, przynajmniej w najbliższym czasie.

Marek Lemiesz jest zadowolony z wyników pracy swojej i kolegów. Dziękuje wszystkim, którzy pomagali w organizacji i przeprowadzeniu badań archeologicznych na Borku. Oprócz wymienionych sponsorów dziękuje panu Stefanowi Kukawce za pomoc w uzyskaniu planów geodezyjnych i wykonanie dokumentacji fotograficznej, oraz Towarzystwu Miłośników Ziemi Wronieckiej za wyzwolenie inicjatywy i współpracę przy rozpoczęciu prac ratowniczych cmentarzyska.

Paweł Bugaj

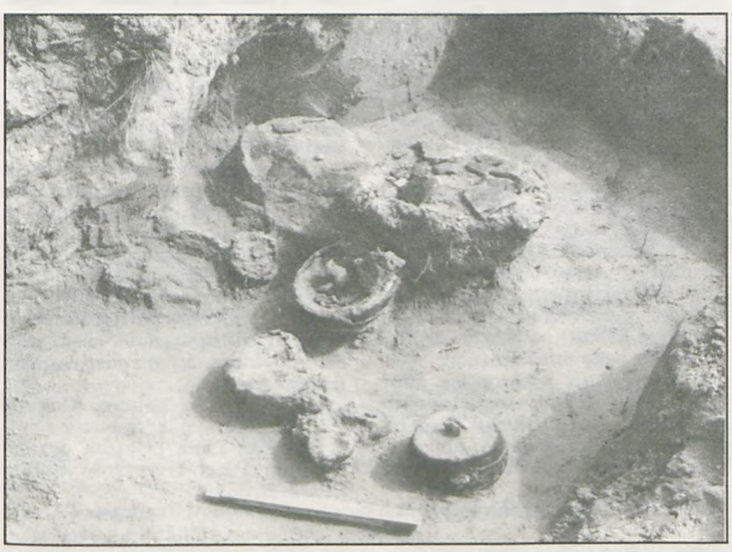

Jeden z wielu odkrytych grobów. *Fot. St. Kukawka*

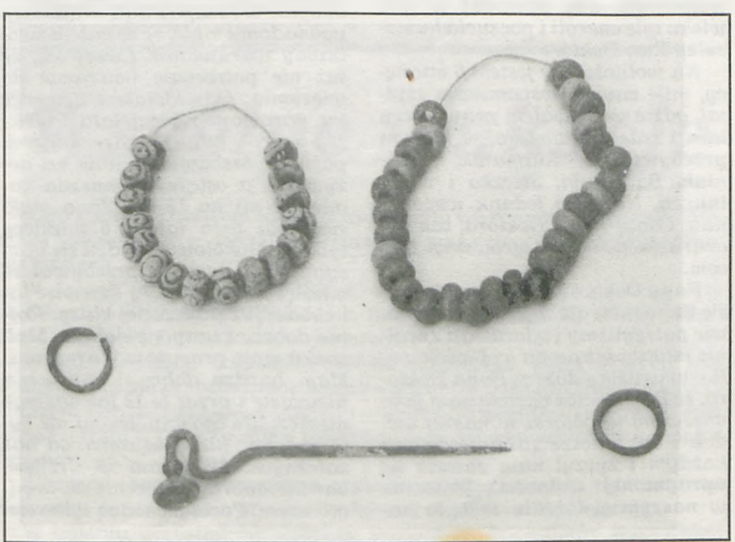

Najcenniejsze znaleziska *Fot. (2x) P. Bugaj*

Doktor Sobecki - nieznany?

Z tematyką więzienną, goszczącą ostatnio regularnie na łamach *Wronieckich Spraw*, związane jest nazwisko doktora **Sobeckiego.**

Pierwsze próby zebrania obszerniejszych informacji o postaci tego człowieka, wpisanego przecież trwale w historię Wronek, dały niewielkie efekty. Był postacią dość tajemniczą. O swojej pracy w więzieniu mówił niewiele, nawet najbliższym, co jest rzeczą zrozumiałą - w tamtych czasach ostrożności nigdy nie było za wiele. Wiadomo, że miał swój udział w budowie figury NMP na Placu Wolności. Wiadomo również, że blisko współpracował z nieżyjącym, niestety, księdzem Piotrem Stróżyńskim, prawdopodobnie wspólnie opracowywali materiały i dokumentację dotyczącą represji w więzieniu. Niestety, dotąd nie udało się wpaść na trop tych materiałów, o ile jeszcze istnieją.

Autorki monograficznej audycji radiowej o więzieniu wronieckim rozmawiały z wielu byłymi więźniami Wronek, wszyscy oni dobrze mówili o doktorze Sobeckim, o tym, że przy swoich niewielkich możliwościach starał się tym ludziom dyskretnie pomagać. Słyszeliśmy również, że w czasie okupacji, w Złotym Potoku pod Częstochową współpracował z partyzantami.

Jest to na pewno postać, o której warto napisać. O jego pracy w więzieniu, ale nie tylko. **Zwracamy się więc do naszych Czytelników - kto z Państwa znał Go osobiście, ma informacje o jego działalności, niech napisze o tym do nas**. Chcemy, aby wszystkim wrończanom ta postać stała się bliższa.

Doktor Sobecki otrzymał sporo listów od więźniów, którzy opuścili więzienie we Wronkach. Różne okoliczności sprawiły, że większość tej korespondencji, niestety, uległa zniszczeniu lub zaginęła. Nie wszystkie na szczęście. Publikujemy dwa listy sprzed wielu lat, napisane przez więźniów politycznych, którzy wyszli na wolność w połowie lat pięćdziesiątych. Niech stanowią swego rodzaju dopełnienie głosów tych więźniów, którzy, przeżywszy więzienie, mogli spotkać się na majowym zjeździe we Wronkach.

(Redakcja)

Nagrobek dra Sobeckiego na cmentarzu parafialnym we Wronkach.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Doktorze!

Warszawa, dnia 18 lipca 1956

Dzisiaj Kolegium Sądu Najwyższego uchyliło mój hańbiący wyrok - prawie po 6 latach więzienia - przestałem być szpiegiem i wrogiem ludu - jestem zrehabilitowany - i z powrotem wolny obywatel. To umożliwia mi dopiero dziś - mimo że jestem w domu od 5 kwietnia br. - na przerwie, celem leczenia się - wystosować ten list.

Od pierwszej chwili, gdy z Panem zetknąłem się we Wronkach, tj. od 16 XII 1952r. aż do momentu ostatniego widzenia tj. w połowie marca br., zawsze wiedziałem i rozumiałem, że posiadam w Panu serdecznego i życzliwego Opiekuna. Zawsze, w najgorszych nawet czasach, dodawał mi Pan otuchy, otaczając stale największą troskliwością. Ostatnio, gdy w ciągu listopada ub. roku leżałem w szpitalu, po ataku angina pectoris - Panu zawdzięczam powrót do sił i do zdrowia. Niejednokrotnie mówiłem p. Stanisławowi Głowińskiemu, z którym razem przebywaliśmy na Pawilonie rekonwalescentów, że bez Pana - serca i opieki - dawno bylibyśmy w grobie!

I dlatego pierwszy list, jako wolny obywatel, ślę do Czcigodnego Doktora - racz Pan przyjąć ode mnie i całej mej rodziny najgorętsze słowa wdzięczności i podzięki za wszystko, co Pan uczynił dla mnie w tych tak bardzo ciężkich chwilach, kiedy traciłem już nadzieję na powrót do swoich, mając 14 lat więzienia!

Mój mały wnuczek (5-letni), który dopiero obecnie poznał swego dziadka, modli się codziennie o zdrowie dla dobrego doktora, który uratował dziadziowi życie.

Sam pozostanę dłużnikiem Czcigodnego Doktora do końca życia. Gdyby Pan bawił kiedy w Warszawie - dom mój jest zawsze otwarty dla Pana gościnnie - proszę pamiętać adres: ul. Uniwersytecka nr1 m.89 (blisko Dworca Głównego - obok placu Narutowicza).

Proszę przyjąć życzenia długich lat zdrowia i wyrazy dozgonnej wdzięczności i oddania.

Mgr Kazimierz Więcek
b. Naczelnik Wydziału Min. Kolei

Ursus, d. 5 IX 57r.

Przepraszam najmocniej, że tak długo nie dawałem znać o sobie, ale nie znałem adresu Pana Doktora i dopiero teraz otrzymałem go od Atamanika.

Bardzo jestem ciekaw, jak Pan Doktór czuje się ze swojem zdrowiem? Muszę przyznać, że Pan Doktór wyjątkowo jak na ten wiek trzymał się bardzo dobrze i doskonale pełnił swoje obowiązki. Zawsze my wszyscy podziwialiśmy Pana Doktora i jeden drugiemu między nami, życzyliśmy sobie wzajemnie, aby posiadać w tym wieku tyle energii i poczucia humoru co Pan Doktór.

Na wolności już jestem 6 miesięcy, mile zawsze wspominam szpital, gdzie pracowałem prawie trzy lata i całe środowisko, w którym przebywałem: Atamanik, Woźniak, Bąblewski, Steczko i wielu innych. Najmilej jednak wspominam Osobę Pana Doktora, tak zacną, szlachetną i z ojcowskim Sercem.

Panu Doktorowi może wydawać się dziwnym, ale my jako więźniowie patrzyliśmy i odczuwali zupełnie inaczej niż osoba wolnościowa. Rozumieliśmy dobrze Pana Doktora, że Pan Doktor bardzo nam jako więźniom współczuł w naszej niedoli i był zawsze zainteresowany każdym i życzył nam zawsze tej upragnionej wolności. Wówczas w naszym położeniu to było naprawdę dużo i tego nigdy nie da się zatrzeć w pamięci.

Ja zostałem wypuszczony na wolność z Wronek 20 lutego tego roku. Ostatnio spotkałem się z Panem Doktorem już na ulicy, idąc do stacji. Wówczas zwolniono mnie na półroczną przerwę w karze, ponieważ adwokat mój założył rewizję sprawy. Niestety, rewizja się nie odbyła, a 15 lipca Sąd Wojskowy powiadomił mnie, że zostałem zwolniony warunkowo. Cieszę się, że już nie potrzebuję powracać do więzienia. Odsiedziałem dziewięć lat, darowano mi trzy lata. Pierwszy wyrok miałem karę śmierci, później ułaskawiono mnie na dożywocie, a ostatnio amnestia zamieniła mi na 12 lat. Żona moja siedziała dwa lata i 6 miesięcy tylko, w Mokotowie urodził się nam syn, który z matką przebywał 18 miesięcy. Dziś kończy dziewięć lat i chodzi już do trzeciej klasy. Rośnie dobrze i uczy się dobrze. Małżonka moja pracuje w Warszawie. Mam bardzo dobrą i rozważną niewiastę i przez te 12 lat naszego nieszczęśliwego współżycia nie było żadnych nieporozumień od nas zależnych. Mieszkam w Ursusie, bardzo dobre połączenie ze Śródmieściem. Pociągi chodzą tylko elektryczne, co 5-10 minut do Warszawy, droga bawi 10-12 minut. Mieszkanie mamy to samo co przed aresztowaniem. Po raz trzeci zaczynam się w swoim życiu urządzać - taki to już los widocznie zapisany przez Stwórcę naszemu pokoleniu, trzeba się z nim godzić.

Ja zaangażowałem się do pracy na Politechnice Warszawskiej w Instytucie Elektrotechniki. Praca bardzo ciekawa, gdyż mam pracować z naukowcami, którzy opracowują konstrukcję pierwszego w Polsce betatronu. Nie pracuję więc w swoim ulubionym lotnictwie. W lotnictwie uczyłem się wiele lat. Latałem na samolotach już przed wojną. Po wyzwoleniu studiowałem Sekcję Lotniczą na Politechnice Warszawskiej, ale jej nie skończyłem - aresztowany zostałem. Latać obecnie będę mógł w Aeroklubie Warszawskim, ale specjalistą w konstrukcji lotniczej już chyba nie zostanę, ja mam już 38 lat.

Studia będę miał możność obecnie kończyć, ale wieczorowe, gdyż na dzienne czas i warunki mi nie pozwalają. Będę kończył Wydział Elektryczny, jeżeli się da, aby praca była zgodna ze studiami, a jeżeli nie, to mechaniczny.

Niestety, Sekcja Lotnicza to tylko na dziennych studiach może być skończona, a na to mnie dziś nie stać - przybyło wiele obowiązków i z tym należy się liczyć.

Na razie jakoś w miarę naszych skromnych możliwości życie zaczynamy pomału układać. Straciliśmy bardzo dużo, a co najcenniejsze, to pozostało jeszcze - życie i zdrowie.

W Warszawie spotykam bardzo dużo znajomych, wielu pacjentów Pana Doktora, którzy zawsze mile wspominają o Panu Doktorze.

Z dużą ilością kolegów utrzymuję łączność korespondencyjną. Atamanik pisał mi, że jest nieszczególnie ostatnio ze swoim zdrowiem, radziłem, żeby przyjechał do Warszawy, to pójdziemy do Fijałkowskiego. On tu jest bardzo znany i ceniony. Kolejkę do niego należy zamawiać na 10-15 dni, ale więźniów przyjmuje bez kolejki.

Życzę Panu Doktorowi z całego serca jak najlepszego zdrowia i pięknych wyników w swojej niestrudzonej pracy.

Przesyłam Panu Doktorowi i całej Rodzinie Pana Doktora najserdeczniejsze pozdrowienia.

Miło by mi było bardzo, gdybym mógł się cóś dowiedzieć o zdrowiu Pana Doktora, za co z góry serdecznie dziękuję.

Tadeusz Osiński

P.S. Serdeczne pozdrowienia przez grzeczność Pana Doktora przesyłam dla Pana Dyrektora Sikory i Pana Brody.

Tadeusz Osiński

UWAGA: W następnym numerze ·WS· opublikujemy tajne materiały z okresu stalinowskiego o funkcjonariuszach ZK we Wronkach.

OKAZAĆ SERCE

Dzieci z Białorusi wraz z wronieckimi rodzicami

fot. Paweł Bugaj

Pod koniec 1992r. powstała w Gorzowie Wlkp. Fundacja Kresowa, której celem jest niesienie pomocy naszym rodakom zamieszkującym państwa powstałe w wyniku rozpadu dawnego ZSRR. Dziaania Fundacji polegają również na odnowie zabytków polskiej kultury materialnej na kresach dawnej Rzeczypospolitej. W styczniu 1993r. powołany został Oddział Fundacji we Wronkach. Głównym terenem działania Fundacji jest Białoruś, a szczególnie obwody: Berezyno, Borysów, Baranowicze i Stara Wilejka. W chwili obecnej Fundacja wraz z Ministerstwem Kultury Białorusi przygotowuje się do renowacji kościoła katolickiego w miejscowości Bohuszewicze (obwód Berezyno), który został wybudowany z inicjatywy Bolesława Świętochowskiego, przywódcy Powstania Styczniowego na Mińszczyźnie, na początku XIX wieku. W odległości ok. 100m od kościoła znajduje się mogiła powstańców oraz cmentarz żołnierzy polskich z wojny 1920r.

Dużo satysfakcji przynosi współpraca ze Związkiem Polaków na Białorusi. Organizacja ta do czasu dojścia do władzy Gorbaczowa działała w podziemiu. Warto przypomnieć, że do lat siedemdziesiątych przyznanie się do polskiego pochodzenia groziło poważnymi represjami z wywiezieniem za Ural włącznie.

Wstrząsające są opowiadania rodaków, którzy za trwanie przy polskości zostali tzw. *przypisańcami*. Byli to ludzie, którzy mieli bezwzględny zakaz opuszczania miejscowości, w której mieszkali, oraz byli pozbawieni wszystkich praw obywatelskich z dowodem tożsamości włącznie.

Sytuacja ta uległa znacznej poprawie po roku 1985. Dzisiaj, w przeciwieństwie do Polaków mieszkających na Zachodzie, podkreślają swoją narodowość i są dumni ze swojego pochodzenia.

Jednakże przeszło siedemdziesięcioletni okres wynaradawiania zebrał swoje obfite plony. Najmłodsze pokolenie zaczyna dopiero teraz uczyć się polskości. Z inicjatywy Związku Polaków na Białorusi w wielu szkołach język polski stał się przedmiotem obowiązkowym. Jedynie trudności z pozyskaniem nauczycieli tego przedmiotu hamują szybki rozwój tej inicjatywy.

Dzięki złożonym deklaracjom rodzin z Wronek, Gorzowa Wlkp. i Góry Kalwarii k. Warszawy, Fundacja zaprosiła na wakacje do Polski 37-osobową grupę dzieci, z której siedemnaścioro przyjechało do Wronek. Dzieci pochodziły z miejscowości Berezyno i Borysów. Grupa ta została wyłoniona drogą losowania w szkołach polskich. W dniu wyjazdu odbyła się w Borysowie Msza św., w której uczestniczyły dzieci i ich rodziny. Po błogosławieństwie udzielonym przez polskiego księdza dzieci wyruszyły w długą, bo trwającą przeszło 30 godzin podróż.

Autokar dojechał do Wronek o północy z 31 lipca na 1 sierpnia. Dzieci, zmęczone, wychodziły z autokaru niepewnie, większość z bagażem mieszczącym się w torbie z folii. Tak jak ze łzami niepewności dzieci witały się z polskimi rodzinami, tak łzy rozpaczy lały się w dniu odjazdu. Większość dzieci chciałaby zostać u nas na zawsze. *Tutaj jest tak czysto i kolorowo* - powiedziała mi Tania Szybałko, mieszkająca u państwa Łauszów - *dlaczego u nas tak nie może być?* - zakończyła ze smutkiem.

Za okazane serce i wielką gościnność, o której dzieci będą długo opowiadały po powrocie na Białoruś, pragnę podziękować tą drogą państwu: Odrobnym i Chojnackim z Kłodziska, Mrowińskim z Ćmachówka, Grzybkom z Marianowa, Ziółkom, Łauszom, Borowczakom, Przewoźnikom, Ostrowskim, Szkudlarkom, Rackowiakom, Babczyńskim, oraz paniom: Genowefie Kicman, Krystynie Adamskiej i Barbarze Wiśniewskiej z Wronek. Oddzielne słowa podziękowania składam ojcu Ernestowi Siekierce, księżom proboszczom z parafii farnej, biezdrowskiej i na Borku, którzy zaprosili dzieci na pielgrzymkę do Lichenia, jak również Dyrekcji FMiU Spomasz, Zarządowi PSP Społem oraz panu Mariuszowi Jaskule za pomoc materialną.

Mam nadzieją, że nie były to ostatnie wakacje dzieci z Białorusi we Wronkach.

Jacek Rosada
Wiceprezes Fundacji

O Polakach na Białorusi

(...) Wizyta prezydenta RP Lecha Wałęsy na Białorusi odbyła się 28 i 29 czerwca br. Ani w Polsce, ani też na Białorusi nie wywołała szerokiego echa. Zresztą słusznie, gdyż nie przyniosła żadnych realnych rezultatów.

Niestety stwierdzić trzeba, że wizyta na Białorusi została bardzo źle przygotowana, za co główną odpowiedzialność ponosi Kancelaria Prezydenta. Na powitanie prezydenta w Mińsku nie zaproszono ani jednego przedstawiciela mniejszości polskiej. Nie dopuszczono również Polaków białoruskich pod pomnik Zwycięstwa w momencie składania tam wieńca przez prezydenta. Również w Baranowiczach dopiero w ostatniej chwili i w wyniku stanowczych protestów miejscowych Polaków, dopuszczono Tadeusza Gawina, prezesa mniejszości polskiej, do udziału w spotkaniu Lecha Wałęsy z kilkuset miejscowymi Polakami.

Ambasada polska w Mińsku nie uważała za stosowne, by zaprosić przedstawicieli władz Polonii na uroczystość dekorowania przez Wałęsę w salonach tejże ambasady kombatantów z lat 1939-45. Podobnie jak w Baranowiczach, nie był to chyba przypadek.

Rzeczą dla tamtejszych Polaków bolesną jest również to, że katolicka katedra w Mińsku została otwarta i udostępniona wiernym jedynie na dwa dni na czas pobytu polskiej delegacji państwowej - po czym znów ją zamknięto. Odtąd Polacy u jej wrót znów demonstracyjnie modlą się od g. 18, po czym o 19 odprawiana jest na jej stopniach msza św.

Wszystkie te fakty rozczarowały Polaków. Wizyta państwowa miała niestety czysto fasadowy charakter niczym podobne wizyty w latach komunistycznych.

Przez prawie pół wieku mniejszość polska na Białorusi była bez przerwy prześladowana i konsekwentnie spychana na najniższe pozycje w społeczeństwe. Trzeba to obiektywnie stwierdzić, nie przerzucając oczywiście winy na barki narodu białoruskiego. Prześladowania, zsyłki, masowe mordy na Polakach władze komunistyczne zaczęły na Białorusi już w 1936 r., likwidując polską rozgłośnię radiową w Mińsku, kasując polski samorząd. Od tamtych czasów aż po dziś dzień nie ukazała się drukiem na Białorusi ani jedna polska książka.

Polska w miarę swoich możliwości już od lat prawie 40 łoży regularnie na kulturę białoruską, m.in. dotując „Niwę", ukazujący się w Polsce białoruski periodyk, rząd Białorusi nie wydał jak dotąd ani jednego rubla na subwencjonowanie polskiej kultury na swoim terenie.

Mniejszość polska natrafia na trudności, zwłaszcza w dziedzinie rozbudowy polskiej oświaty. Polska mniejszość od 3 lat nie może doprosić się o lokal na klub polski w Mińsku. Nie lepiej jest w dziedzinie kultu religijnego.

Komunikacja kolejowa z Polską też wymaga nowych posunięć, m.in. należałoby uruchomić linię kolejową Baranowicze-Wołkowysk-Białystok oraz nowe przejścia graniczne.

Polska winna uzyskać prawo retransmisji programu telewizji polskiej, podobnie jak dzieje się to na Litwie.

Stosunki polsko-białoruskie choć są dobre, powinny być jeszcze lepsze, nacechowane wzajemną serdecznością i zaufaniem.

Sławomir LEITGEBER
(„Gazeta Wyborcza" - 21.08.93 r.)

Wspólne wakacje

Koło Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym we Wronkach wprowadziło nową formę pracy — **wspólny wyjazd na wakacje dla dzieci niepełnosprawnych.**

W dniach od 2-6 sierpnia 1993 r. 7 dzieci oraz 3 mamy przebywały w Ośrodku Studenckim Akademii Rolniczo-Technicznej Olsztyn-Kortowo nad pięknym mazurskim jeziorem.

Pogoda dopisała, uczestnicy wrócili wypoczęci, pełni nowych nieznanych wrażeń i bardzo zadowoleni z warunków pobytu. Dzieci zwiedziły Olsztyn, Toruń (smakując reklamowe toruńskie pierniki), Grunwald oraz Sanktuarium w Gietrzwałdzie i Świętej Lipce, gdzie wysłuchały koncertu organowego.

Wszystkie sprawy związane z organizacją tego wyjazdu załatwił **brat Seweryn**, który wraz z bratem Dydakiem opiekował się dziećmi.

W imieniu uczestników wyjazdu serdecznie dziękujemy wszystkim, dzięki którym ten wyjazd mógł się odbyć.

J.K.

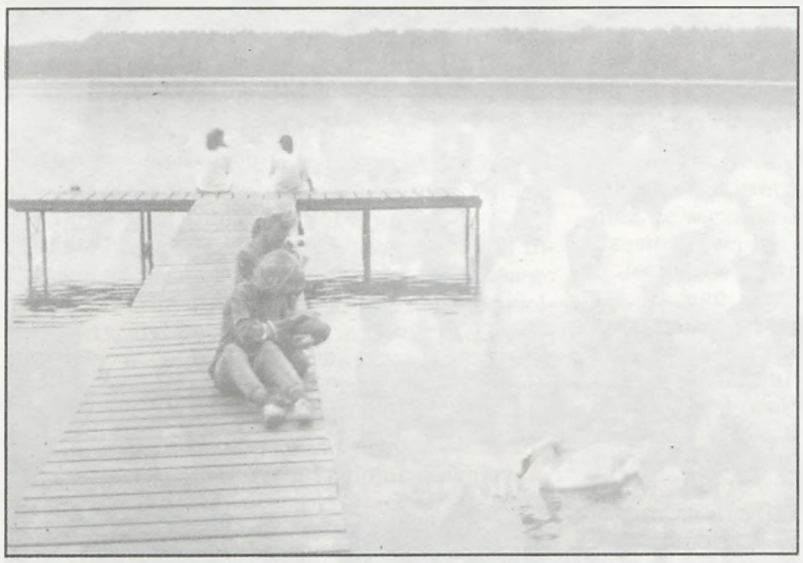

Tegoroczne lato było bardzo kapryśne, słonka i kąpieli zabrakło.

Pozostało jedynie marzenie o przygodach nad wodą. — Tak jak to pokazała na swoim rysunku Ania Kowalska (l. 12)

LATO W MIEŚCIE

Program zajęć i imprez dla dzieci i młodzieży pozostającej w mieście, zaproponowany przez WOK i hufiec ZHP, nie zawierał żadnych superatrakcji, był taki, jaki jest budżet Ośrodka Kultury.

Niewiele było ciepłych, pogodnych dni tegorocznych wakacji, więc do sali Domu Kultury codziennie przychodziła spora gromadka chłopców (były też dziewczęta), aby przy trzech stołach **pograć w tenisa**. Dla innych, lubiących bawić się przy muzyce, był **aerobic**. Szukający cichego, spokojnego relaksu, chodzili po książki do **biblioteki**. Panie bibliotekarki odnotowały znacznie więcej wypożyczeń, niż kiedykolwiek w wakacje. W **kinie** wyświetlane były filmy video, a w sierpniu, po dwumiesięcznej przerwie, wznowiono projekcję filmów na dużym ekranie.

Wśród innych zajęć „pod dachem" rozegrany został

TURNIEJ SZACHOWY

Wzięło w nim udział ośmiu chłopców i jedna (!) dziewczyna. Obowiązywał system rozgrywek każdy z każdym. Turniej zdecydowanie wygrał **Mateusz Nowak**, zwycięzca wszystkich partii. Drugie miejsce zajął Michał Mielcarek, trzecie i czwarte podzielili Artur Świniarski i Piotr Rybarczyk. Dzielnie walczyła Marzena Brzóska, która pokonała na szachownicy aż trzech zawodników. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody i upominki.

Nad turniejem sędziowską opiekę sprawował Piotr Mielcarek.

Największe zainteresowanie wzbudził jednak

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ DRUŻYN PODWÓRKOWYCH

Uczestniczyły w nim dzieci do 15 lat. Udział w turnieju wzięło 7 drużyn: *Błękitni* ze Strożek, *Nowawieś*, *Osiedle Staszica*, *Osiedle Mieszka I*, *Sokoły* z ul. Poznańskiej, *Lech* z ul. Partyzantów i *Orły* z Osiedla XXX-lecia.

Rozgrywki prowadzone były systemem pucharowym, a zwycięstwo wywalczyli chłopcy z drużyny *Osiedla Staszica*, w której grali: Szymon Andrzejak, Rafał Konieczny, Krzysztof Dudek, Piotr Łożyński, Grzegorz Bugaj, Paweł Lepszy, Tomasz Michalak, Krzysztof Bednarek, Michał Bednarek, Radosław Król, Tomasz Wolski.

Pod koniec sierpnia w amfiteatrze miały miejsce dwie imprezy. Gościnnie wystąpił z koncertem Boliwijski zespół INTI - NAN.

Druga impreza angażowała dzieci. Była to

MINILISTA PRZEBOJÓW

Występujące w konkursie dzieci przyciągnęły ze sobą do Olszynek całe rodziny. Pogoda wyjątkowo dopisała, więc z przyjemnością można było popatrzeć na tańczące i śpiewające przeboje dzieci.

Konkurs wygrała **Cecylia Tafelska** przed Magdą Abramczyk i Bartoszem Roszakiem. Pierwsza trójka otrzymała puchary, które ufundował kandydat na posła, Romuald Ajchler. Pozostali uczestnicy konkursu: Nela Kasongo, Ewa i Kasia Świniarskie, Karolina i Małgosia Perz, Basia Duszyńska, Hanna Dolna oraz zespół w składzie: Dagmara Grygianiec, Magdalena Ziemkowska i Anna Fąferek - również zostali nagrodzeni (taśmami video, kasetami magnetofonowymi, walkmanami i, oczywiście, słodyczami.

Poza konkursem popis swoich umiejętności tanecznych pokazała para: Alina Kaszkowiak i Marek Łożyński.

Nagrodę specjalną otrzymał Mateusz Mioch, który pokonał własną niesprawność i wraz z innymi dziećmi wystąpił na konkursowej scenie.

Grał i śpiewał zespół WOK-u *Układ*. Konkurs prowadziła Violetta Gumna i Maria Urban, nagrody ufundowali sponsorzy letniej akcji.

Pożegnanie lata nastąpi 5. września na festynie w Olszynkach. Jeśli dopisze pogoda, powinno być gwarno i wesoło, ale o tym już w następnym numerze *WS*.

Tekst i zdjęcia: **Paweł Bugaj**

INTI-ŃAN w rytualnych strojach prezentowali muzykę, pieśni i taniec Indian boliwijskich. Jakież to było inne, dalekie od wrzasku i ryku, nafaszerowanej elektroniką muzyki współczesnej. Ich muzyka była kojąca, delikatna, powabna, głęboko zasłuchanych mogłaby hipnotyzować. Tą niezwykłą muzyką i śpiewem Indianie oczarowali zebraną publiczność, która nie szczędziła im gromkich braw.

Uczestnicy „Minilisty Przebojów" odbierają nagrody.

Sprostowanie!

UWAGA Dzieci

W krzyżówce - wykreślance, w poprzednim numerze „WS" jest błąd. Pierwsze (górne) „O" trzeba potraktować jako „Ø". Przepraszamy!

Z OSTATNIEJ CHWILI: Na nowej mapie powiatów Wronki znajdują się **poza granicami województwa poznańskiego. ZGROZA!!!**

W Nowejwsi SPORTOWO

15 sierpnia LZS — *Nowi* — Nowawieś z drużyną harcerską *Chęchacze*, zorganizowali w parku minifestyn sportowy, dla dzieci do lat 15. Kilka wiosek przyjęło zaproszenie i wystawiło swoje reprezentacje. Współzawodnictwo drużynowe w trójboju (żonglerka piłką, skok w dal, mecz piłki nożnej) wygrała drużyna gospodarzy przed Jasionną i Biezdrowem. Zwycięzcy otrzymali pucharek ufundowany przez *Chęchaczy* a druga i trzecia - drużyna otrzymała plecak harcerski, ufundowane przez p. Danutę Rzysko.

Wszyscy bawili się znakomicie a słodyczy (ofiarowanych przez p. Mariolę Kaszyńską) starczyło dla każdego dziecka będącego na festynie.

Organizatorzy dziękują głównemu sponsorowi imprezy — pani Urszuli Woźniak, a także sędziującym panom: Adamowi Żelaznemu, Czesławowi Jeżyńskiemu i Józefowi Wawrzyniakowi.

Ukoronowaniem festynu był rozegrany mecz piłkarski *Nowi* Nowawieś — *Sparta* „Szamotuły", inaugurujący rozgrywki ligowe w B-klasie. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. W drugiej kolejce rozgrywek *Nowi* zmierzyli się z *Arką* Kiekrz, którą rozgromili w stosunku 7:1. Piłkarzom i działaczom reaktywowanej sekcji piłkarskiej w Nowejwsi życzymy awansu do A-klasy.

W meczu o „Puchar Polski" *Nowi* spotkali się z *Czarnymi* Wróblewo. W pucharowych derbach Wróblewo pokonało Nowąwieś 5:2.

ODPUST

SANKTUARIUM KRZYŻA ŚWIĘTEGO

BIEZDROWO

18 i 19 września 1993 r

" Oczekujemy Jego przyjścia "

Sobota 18 września

9.00 - Nabożeństwo dla chorych z Sakramentem, chorych wczasie mszy Świętej.

11.00 - Nabożeństwo i msza Św. z kazaniem dla dzieci.

15.00 - Nabożeństwo dla młodzieży Droga Krzyżowa, Adoracja i msza Święta z kazaniem.

20.00 - Msza Święta z kazaniem dla Rodziców.
Apel Jasnogórski i procesja Maryjna. (Przynosimy swiece.)

Niedziela 19 września

6.30, 7.30, 9.00 - Msze Święte wotywne z kazaniem.

10.30 - Msza Święta dla Pielgrzymów : Wronki, Pniewy, Szamotuły.

12.00 - SUMA ODPUSTOWA na podium przy kościele z procesją eucharystyczną.

POŻEGNANIE PIELGRZYMÓW

" Zawitaj, Ukrzyżowany, Jezu Chryste Przez Twe Rany, Królu na niebie, prosimy Ciebie, Ratuj nas w każdej potrzebie !"

Niech to zawołanie będzie zaproszeniem do licznego udziału w uroczystościach Odpustowych, a Cudowny Pan Jezus w Biezdrowskim Sanktuarium darzy swymi łaskami.

Na uroczystości serdecznie zaprasza
Ks. Proboszcz J.Swierkowski

Kra... kra... ...kra

Ulicą Mickiewicza w kierunku centrum wszyscy jeżdżą środkiem jezdni, zostawiając jej prawą stronę wolną.

Dziwnym tym zjawiskiem mają się zająć specjaliści od żył wodnych, chyba że uprzedzą ich drogowcy.

* * *

Równie ciekawie, tyle że z górki, jeździ się od „Księżej stodoły". Jadąc czujesz się jak w pijanym tramwaju. Przy większej szybkości można wylecieć z toru. Może by założyć poręcz?

* * *

Okolice „Night Clubu" stają się miejscem załatwiania potrzeb przodem i tyłem. Przydałaby się tam jakaś duża szczotka.

* * *

Podróżni, zapamiętajcie! Na wronieckim dworcu PKP możecie „z potrzebą" iść do WC tylko do godz. 15.oo. Po tym czasie trzeba iść do dyżurnego ruchu. Kolejne eksperymenty z łączeniem etatów w ramach szukania oszczędności?

* * *

W drugiej połowie sierpnia przychodnię i zarazem pogotowie ratunkowe obsługiwał jeden lekarz. I dałby sobie ów „Judym" radę, gdyby i choróbska na urlop iść zechciały.

* * *

Przy budynku dworca PKP od strony peronu przebudowano schody w taki sposób, że łatwiej jest inwalidzie wózkiem podjechać, niż zdrowemu po schodach zejść.

UDANY REWANŻ PASKUDY

Nie wiodło się w tym sezonie wędkarzom z Klubu Wędkarskiego *Paskuda* przy Wronieckim Ośrodku Kultury.

Najpierw przegrali mecz z drużyną wędkarską *Gazety Poznańskiej*, a następnie z Sekcją PZW przy Zakładzie Karnym. Czarę goryczy dopełnił również przegrany trójmecz dorocznie rozgrywany pomiędzy wymienionymi drużynami, a wygrana drugiej drużyny klubowej z dwójkami pozostałych nie osłodziła goryczy.

Nic więc dziwnego, że do meczu rewanżowego z *Gazetą* drużyny *Paskudy* przygotowały się, jak zwykle, bardzo starannie. Rozegrany 22 sierpnia mecz rewanżowy na prywatnym jeziorze p. Chojana w Głuchowie przyniósł zasłużony sukces reprezentantom klubu na wszystkich frontach.

Pierwsza drużyna (W. Englert, L. Tafelski i R. Jankowski) łowiąc 256 ryb i uzyskując 19.500 punków pokonała zespół redakcyjny (J. Marciszewski, P. Mazurek i J. Romaniszyn) - 234 ryby i 7.600 punktów. Również druga drużyna (K. Staszek, Z. Wilczyński i J. Rosada) pokonała zespół redakcyjny w stosunku: 149 ryb, 6.650 punktów : 19 ryb, 1.750 punktów. W rozegranych do chwili obecnej dziewięciu meczach w siedmiu zwyciężyła drużyna klubowa, a w dwóch zespół redakcyjny. Stosunek punktów wynosi 88.020 : 40.235.

Indywidualnie w ostatnim meczu najlepsze wyniki uzyskali: W. Englert - 8.400 punktów, L. Tafelski - 6.500 punktów (obaj z *Paskudy*), P. Mazurek z *Gazety* - 5.400 punktów.

W zawodach otwartych, zorganizowanych dla zaproszonych gości zdecydowanie zwyciężył kandydat na posła Ziemi Wronieckiej z listy PSL - Kazimierz Piechowiak, uzyskując wspaniały wynik 5.400 punktów. W miłej i sympatycznej atmosferze, przy pieczonych na ognisku kiełbaskach, zwycięzcom zostały wręczone wartościowe nagrody rzeczowe, ufundowane przez *Wydawnictwo Fibak Press*, a ponadto wszyscy uczestnicy meczu otrzymali pamiątkowe koszulki z nadrukiem redakcyjnym.

Informując o powyższym, należy również wspomnieć, że o tytuł mistrza klubu rozgrywane są corocznie wędkarskie zawody rankingowe. Zawodów tych już w roku bieżącym przed meczem rewanżowym z *Gazetą* rozegrano sześć, w których kolejnymi zwycięzcami byli: L. Tafelski (dwukrotnie), P. Paluch, J. Ponicki, R. Jankowski i W. Englert. W ostatnią sobotę sierpnia rozegrano kolejny, siódmy już ranking na jeziorze Czarne, który wygrał Z. Wilczyński - 1.900 punktów przed L. Tafelskim - 1.800 punktów i B. Czerwińskim - 1.600 punktów.

Stawce zawodników ubiegających się o tytuł mistrza klubu przewodzi w chwili obecnej L. Tafelski przed J. Ponickim i P. Paluchem, ale sezon jeszcze trwa, wszystko się może zmienić - taki bowiem jest urok sportu, wędkarskiego również.

Z.W.

[W punktacji rozgrywek wędkarskich jeden punkt odpowiada jednemu gramowi wagi złowionej ryby. Red.]

Salon Fryzjerski EWA

Od niedawna lokal ten funkcjonuje przy ul. Kościuszki 1. Przyjemne, estetyczne wnętrze oraz fachowa i miła obsługa (nawet z kawą) — to walory tej firmy. Nic więc dziwnego, że coraz więcej Pań i Panów tutaj porządkuje i upiększa swoje fryzury.

BENIAMINEK W CZOŁÓWCE

Już siódmy piłkarski pojedynek stoczyła FK Amica w trzeciej lidze, a na łamach *Wronieckich Spraw* nie zdążyła jeszcze zaistnieć. Ale również nikt z działaczy tego klubu nie przejawia skłonności do współpracy z redakcją. Chociaż trudno się dziwić, miesięcznik nie pozwala na bieżąco relacjonować ligowych rozgrywek, a oprócz tego *Wronieckie Sprawy* nigdy nie były życzliwie przyjmowane przez dyr. Kaszyńskiego, nawet na boisku. Bez zgody Naczelnego nikt z podwładnych do „gazety" się nie zbliży i buzi nie otworzy. Zadziwiające! Ale, jak mówi sam Naczelny, **„trzeba pisać to, co widać"**!

- To właśnie robię. Czytelnikom, wśród których jest wielu sympatyków *Amiki*, jestem to winien.

A więc co widać? - Obecnie *Amica* jest trzecioligową drużyną, chociaż były robione przymiarki do przejęcia beniaminka, pierwszoligowej *Warty* Poznań. Kryzys finansowy tego klubu miał skłonić jego działaczy do złożenia takiej oferty. Sprawa się rozmyła i *Amica* do futbolowych wyżyn zmierza normalną drogą. **Być najlepszym w swojej grupie i awansować do II ligi to zadanie na obecny sezon dla piłkarzy, trenerów i działaczy klubu Amica**. Obecny skład drużyny jest zupełnie inny od tego w klasie makroregionalnej. Dzisiejsza drużyna to nowy nabytek pozyskanych zawodników z klubów II i I ligi.

Prezesem klubu jest nadal **Stanisław Grynhoff**, zaś na nowym stanowisku - kierownika klubu - zasiadł **Romuald Nikonowicz**. Sprawozdawcą jest **Andrzej Bosacki**.

BEZ PORAŻKI, jak dotąd, gra beniaminek, i ze stratą jednego punktu do lidera grupy - Polonii Chodzież - zajmuje wysokie, trzecie miejsce.

Bardzo udany był pierwszy mecz rozgrywany przed własną publicznością. Już po 10 minutach gry *Amica* prowadziła z *Pogonią Barlinek* 2:0, a strzelcami pięknych bramek byli Roman Wachowiak (4. min.) i Jerzy Kaziów (10. min.). Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem 3:1, a trzecią bramkę strzelił Piotr Reiss.

W drugim wyjazdowym meczu z *Polger Police Amica* wygrała 2:1. Kolejny pojedynek z *Polonią Condor* w Nowym Tomyślu zakończył się remisem 1:1. Na własnym boisku, po trudnym meczu, *Amica* wygrała z *Iną* Goleniów 2:1 (do przerwy 0:0). W tym meczu po raz pierwszy przed wroniecką publicznością zagrał **Jurij Szatałow** z Ukrainy (przyszedł z *Warty* Poznań).

Następny mecz w Drezdenku z *Lubuszaninem* to kolejne dwa punkty, wynik 2:0. W tydzień później w Swarzędzu - po trudnym meczu *Amica* wywiozła szczęśliwie remis 0:0.

Gdy gazeta będzie w druku, we Wronkach gościł będzie *Luboński KS*, który ze stratą jednego punktu siedzi *Ę Amice* na plecach.

TABELA TRZECIEJ LIGI
Grupa wielkopolska

1. Polonia Chodzież	6	11	11:2
2. Warta Śrem	6	11	11:2
3. FK Wronki	**6**	**10**	**10:4**
4. Luboński KS	6	9	9:6
5. Pogoń II Szczecin	6	8	12:8
6. Dąb Dębno	6	7	8:4
7. Błękitni Stargard	6	7	8:6
8. Polonia Condor	6	6	4:3
9. Kotwica Polonia Środa	6	6	8:8
10. Lech II Poznań	6	6	6:9
11. Ina Goleniów	5	5	6:6
12. Orzeł Biały Wałcz	6	5	7:8
13. Polger Police	6	5	4:5
14. Celuloza Kostrzyn	6	5	5:8
15. Unia Swarzędz	5	4	4:4
16. Flota Świnoujście	6	4	5:7
17. Energetyk Gryfino	6	4	6:9
18. Pogoń Barlinek	6	3	6:13
19. Darzbór Szczecinek	6	1	4:13
20. Lubuszanin Drezdenko	6	1	1:10

Kolejne spotkania rundy jesiennej rozgrywane we Wronkach:
11 września, godz. 16.00: *Amica - Polonia* Chodzież
25 września, godz. 15.00: *Amica - Dąb* Dębno
16 paźdz., godz. 15.00: *Amica - Celuloza* Kostrzyn
6 listopada, godz. 14.00: *Amica - Energetyk* Gryfino
14 listopada, godz. 13.00: *Amica - Błękitni* Stargard

P. Bugaj

Po pierwszym meczu. Stoją (od lewej): kierownik drużyny - Marek Pogorzelczyk, Dariusz Wojtasiński (24 lata, z Kotwicy Erge Kórnik), Arkadiusz Jarentowski, Michał Okoń, Piotr Szulcik (lat 27, z Warty Poznań), Sławomir Singer, Roman Wachowiak, Krzysztof Korek (lat 23, z Kotwicy Erge Kórnik), Waldemar Sobkowiak, Robert Michalak, trenerzy: Ryszard Łukasik i Jarosław Szuba. Siedzą: Rajmund Koperek, Błażej Gacek, Robert Kwiatkowski, Jacek Nowakowski, Zbigniew Malachowski (lat 29, z Warty Poznań), Piotr Reiss (lat 21, z Kotwicy Erge Kórnik), Jerzy Kaziów (lat 30, z Warty Poznań, król strzelców II ligi).

Wrończanie reprezentantami Polski

Jak wiadomo czytelnikom *Wronieckich Spraw*, w finale ogólnopolskiego **Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego (BRD)** drużyna wronieckiej SP2 została wicemistrzem Polski. Z tej drużyny najlepsi chłopcy: **Maciej Jabłoński i Krzysztof Anioł** znaleźli się w składzie reprezentacji Polski, która pod koniec czerwca uczestniczyła w międzynarodowych zawodach BRD w Bułgarii.

Oprócz chłopców z Wronek Polskę reprezentowali: dwójka chłopców z woj. kaliskiego i czwórka dziewcząt z radomskiego i przemyskiego. Opiekunem polskiej drużyny był **Edward Urban**.

W zawodach uczestniczyło pięć państw: Węgry, Czechy, Białoruś, Polska i Bułgaria, która - jak to gospodarzowi przystoi - zawody wygrała. Polska zajęła czwarte miejsce, przed Białorusią. Pierwszą czwórkę dzieliły bardzo małe różnice punktowe.

Indywidualnie w naszej ekipie najlepsi byli Maciej i Krzysztof, którzy w klasyfikacji generalnej zajęli miejsca w drugiej dziesiątce. Międzynarodowe zawody BRD w starym wydaniu - dla byłych krajów „Demokracji Ludowej" tracą swój prestiż. Są jednak nadal atrakcyjną nagrodą dla startującej w krajowych turniejach młodzieży. Tak przynajmniej mówią nasi reprezentanci, zadowoleni z pobytu w Bułgarii.

Paweł Bugaj

Fabryka Kuchni nigdy nie zawiodła warcabistów

W związku z ukazaniem się w poprzednim numerze *Wronieckich Spraw* krótkiego artykułu o problemach warcabistów, jako kierownik sekcji warcabowej czuję się zobowiązany pewne sprawy wyjaśnić i przedstawić obecną sytuację.

Sekcja warcabowa w latach 1983-1989 nosiła nazwę LZS *Nowi* Nowawieś. Już wtedy w poważnej mierze sekcja była dotowana przez Zakłady Sprzętu Grzejnego *Predom Wromet*. W roku 1990 całkowicie byliśmy sponsorowani przez *Wromet*, otrzymaliśmy na bieżącą działalność 11 mln. zł. oraz dziesięć dresów i obuwie sportowe, a sekcja przyjęła nazwę *Wromet-Nowi*. W 1991 roku otrzymaliśmy kolejne pięć dresów i obuwie sportowe oraz 36 mln. zł. na swoją działalność. W 1992 roku nazwę sekcji zmieniliśmy na FK *Amica* Wronki przy LZS Nowawieś i otrzymaliśmy 72 mln. zł. na działalność sekcji oraz pięć toreb podróżnych i pięć par obuwia sportowego. W tym roku za pierwsze dwa kwartały pieniądze na działalność sekcji FK przekazała na konto LZS w Nowejwsi, potem sponsor powiadomił sekcję pisemnie, że zaprzestaje dalszego jej finansowania na dotychczasowych warunkach. W tym czasie zarząd LZS *Nowi* Nowawieś podjął decyzję o rozwiązaniu sekcji warcabowej. Sekcja ostatnio nosi nazwę FK *Amica* i w całości była finansowana przez FK i dlatego zarząd LZS z Nowejwsi nie powinien tej sekcji rozwiązać, tym bardziej, że warcabiści w dziesięcioleciu pełnym sukcesów byli zaszczytem tego LZS-u. W Nowejwsi reaktywowano działalność sekcji piłkarskiej i właśnie utworzono drużynę, którą zgłoszono do rozgrywek w B-klasie. Straciliśmy pomieszczenie na rzecz piłkarskiej szatni. Byłyby też (prawdopodobnie) konflikty na tle finansowym. Sytuacja była niejasna. Wroniecki Ośrodek Kultury nie miał miejsca dla sekcji i jej instruktora. Warcabiści mogli się usamodzielnić (co ze względów finansowych było niemożliwe) lub zostać sekcją warcabową klubu sportowego FK *Amica* we Wronkach. Tak też się stało. Od pierwszego lipca br. jesteśmy w klubie sportowym FK *Amica* i jest to dla warcabistów układ na pewno bardzo korzystny.

W tym roku mamy otrzymać nowe dresy oraz zaplanowaliśmy na bieżącą działalność 132 mln. zł. (łącznie z pieniędzmi otrzymanymi w pierwszym półroczu).

Warcabiści wyjadą do Reszla (pod koniec sierpnia) na Mistrzostwa Polski w Warcabach 64-polowych. We wrześniu wezmą udział (najlepsi) w rozgrywkach kadry polskich warcabistów w Darłówku, a później rozpoczną się rozgrywki drużynowe: pierwszej drużyny w I lidze i drugiej drużyny w II lidze.

Trzeba wyjaśnić jeszcze, że ta sekcja nigdy nie była przy Wronieckim Ośrodku Kultury, bo tam istnieje młodzieżowa sekcja dzieci. WOK dla warcabistów był w ostatnich latach gospodarzem największych turniejów w Polsce, ale większość spraw organizacyjnych prowadzili członkowie sekcji. Pomoc finansowa dla warcabistów ze strony WOK-u nie istnieje, a przykładem są ubiegłoroczne Mistrzostwa Gminy, które w całości sfinansował LZS *Grom* Samołęż. Gminna Rada LZS i WOK nie otrzymały na ten cel żadnych środków finansowych od jednostek nadrzędnych. W tym roku sytuacja się powtórzyła.

Mam nadzieję, że wyjaśnienia moje ukazały obecną sytuację warcabistów, którzy za pomocą Fabryki Kuchni we Wronkach będą dalej startować, ale w innym pionie sportowym (już nie w LZS). Warcaby są sportem masowym bez wsparcia Urzędu Sportu, na którego pomoc mogą liczyć szachiści i kręglarze, którym płaci się za klasy sportowe. **My mamy tylko Fabrykę Kuchni.**

instruktor warcabowy
Jan Mamet